

Ta podróż miała wyglądać inaczej

Uniwersytet pożegnał tragicznie zmarłych
pasażerów prezydenckiego samolotu



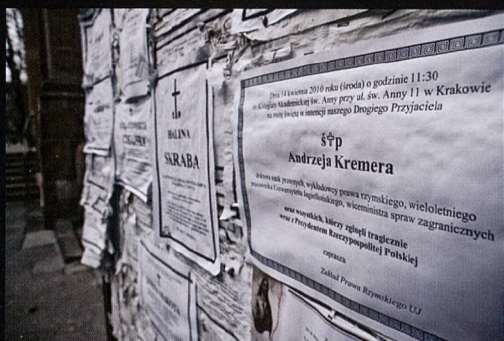
10 kwietnia 2010 roku w drodze na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w katastrofie lotniczej zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, małżonka Prezydenta Maria Kaczyńska oraz członkowie polskiej delegacji i załoga samolotu – łącznie 96 osób.

Na pokładzie znalazło się dwoje pracowników naszej uczelni: Ewa Bąkowska, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, kierownik Oddziału Informacji Naukowej i Katalogów, wnuczka zamordowanego w Katyniu generała Mieczysława Smorawińskiego oraz dr Andrzej Kremer, adiunkt w Katedrze Prawa Rzymskiego, wiceminister spraw zagranicznych obecnego rządu.

Cała społeczność Uniwersytetu Jagiellońskiego łączy się w bólu z rodzinami zmarłych.

Na wieść o katastrofie Kraków zareagował podobnie jak inne polskie miasta. W miejscach upamiętniających zbrodnię katyńską zaczęły pojawiać się znicze oraz warty honorowe, w kościołach odprawiano Msze św. w intencji ofiar. Uniwersytet Jagielloński oddał im hołd m.in. składając kwiaty pod Tablicą Katyńską w Collegium Novum.

Zdjęcia: Kancelaria Prezydenta RP, ujedupl (2), Dominik Hamala (5)



Ewa Bąkowska



dr Andrzej Kremer



Ta podróż miała wyglądać inaczej. Miały być przemówienia i wieńce oraz to, co najważniejsze: chwila zadumy nad tragicznym losem zamordowanych oficerów i ich rodzin. Tymczasem przyszło nam w ciszy analizować informacje płynące ze Smoleńska. Polska pożegnała tragicznie zmarłego Prezydenta oraz członków delegacji i załogę prezydenckiego samolotu, w tym dwoje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Środowisko akademickie z należytą powagą oddało hołd ofiarom katastrofy.

Co jednak zostanie z tego czasu wyciszenia i refleksji? Jak wpłynie na postrzeganie świata i decyzje pokolenia dzisiejszych dwudziestoparolatków? Może warto zapamiętać, że da się inaczej: wolniej, rozsądniej, mądrzej?

Jacek Gruszczyński, redaktor naczelny

**Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego**

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (redaktor działu kultura),
Miłosz Kluba, Dominik Hamala,
Krystian Kochanowski, Martyna Słowik,
Beata Kołodziej, Monika Skowron,
Agata Kamińska, Joanna Garlicka,
Magdalena Matołka, Agata Kamińska, Monika
Kotulak, Justyna Kierat (rysunki),
Joanna Białowicz, Mateusz Świstak,
Marzena Kaleta, Ewa Sas, Szymon Malinowski,
Karolina Jędras, Kuba Machowina, Piotr Madej,
Olga Słowik, Bartłomiej Nowak

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciele WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Dominik Hamala

Numer zamknięto:

23 kwietnia 2010 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji
tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.



Żałoba narodowa – śmierć Prezydenta RP

Cześć ich pamięci

W sobotni poranek, 10 kwietnia, wszystkie media w Polsce i za granicą obiegła wiadomość o katastrofie prezydenckiego samolotu. Zginęło 96 osób, w tym Lech i Maria Kaczyńscy oraz wielu wysokich urzędników państwowych. Kilka godzin po tragedii Marszałek Sejmu ogłosił żałobę narodową.

MIŁOSZ KLUBA

Już przed oficjalnym ogłoszeniem żałoby w całej Polsce wiadać było poruszenie. W Krakowie pierwszą społeczną reakcją na katastrofę lotniczą była Msza Św., którą na Wawelu odprawił kardynał Stanisław Dziwisz. Mimo spontanicznej organizacji na Wawel przyszyły tłumy. Nie było miejsca nie tylko w Katedrze, ale nawet w żadnym zakątku dziedzińca. Pojawiły się poczty sztandarowe szkół i organizacji oraz studenci – w tradycyjnych czapkach. Tak się zaczęło. Potem i czasu było więcej, więcej kanałów informowania, coraz większy odzew, coraz więcej akcji. Szczególnie wśród młodzieży – nie tylko studenckiej.

Pamięci związanych z Uniwersytetem

Wśród ofiar katastrofy było także wiele osób związanych z Krakowem i Uniwersytetem Jagiellońskim – między innymi dr Andrzej Kremer, adiunkt w Katedrze Prawa Rzymskiego i wiceminister spraw zagranicznych oraz Ewa Bąkowska – kierownik Oddziału Informacji Naukowej w Bibliotece Jagiellońskiej. Pamięć ich wszystkich społeczność akademicka uczciła w po-

niedziałek 12 kwietnia. Zajęcia na większości wydziałów zostały odwołane. W Collegium Novum rektorzy krakowskich uczelni złożyli przed Tablicą Katyńską wiązanki kwiatów oraz znicze. Zebrany tłum wypełniał korytarze i schody Collegium Novum oraz dużą część placu przed budynkiem. – Wszystkie słowa brzmią dzisiaj płasko – mówił Rektor UJ, prof. Karol Musioł. Rzeczywiście – grono studentów było milczące jak mało kiedy. Razem ze studentami w zadumie trwali pracownicy naukowi i administracyjni Uniwersytetu – tego dnia wszyscy byli równi. Mimo iż oficjalna część skończyła się szybko, tłum przed tablicą utrzymywał się długi czas. Wiele studentów składało kwiaty i znicze. – Jestem dumny, bo w takiej chwili Uniwersytet powinien się właśnie tak zachować – podkreślał Rektor.

Nowa lista katyńska

– Do nazwisk pomordowanych oficerów dopisujemy dziś nowe – ofiar katastrofy lotniczej

*Zaduma pod Krzyżem
Katyńskim i studencka warta
honorowa pod Dębem Wolności
– każdy miał swój sposób na
uczczenie pamięci zmarłych.*



– mówił przy Tablicy Katyńskiej prof. Karol Musioł. Na następny dzień, 13 kwietnia, krakowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej przygotował marsz pamięci dla uczczenia zamordowanych w Katyniu. Przemówienie miał wygłosić między innymi Janusz Kurtyka – prezes IPN, który również zginął 10 kwietnia. Nie wygłoszono żadnych przemówień, marsz pamięci przerosł się w marsz milczenia. Apellem poległych i salwą honorową uczczono polskich oficerów zamordowanych 70 lat temu. Dla nich i dla 96 ofiar katastrofy samolotu zapłonęły znicze.

Protesty i manifestacje

Odkąd kardynał Stanisław Dziwisz ogłosił, że Maria i Lech Kaczyńscy zostaną pochowani na Wawelu, rozpoczęły się protesty przeciwko pogrzebowi w Krakowie oraz manifestacje popierające to miejsce pochówku Prezydenta. Pierwszy protest odbył się już 13 kwietnia. Następnego dnia jednocześnie zebrali się i zwolennicy, i przeciwnicy pomysłu. Spotkali się oni na ul. Franciszkańskiej, skandując hasła takie jak „Kraków czeka!” (po stronie pro) czy „Precz z Wawelu” (protest kontra). Była jednak także trzecia manifestacja. „Stop kłótniom nad grobem”, „Żałoba trwa, znicze płoną” – takie transparenty, w milczeniu, trzymała grupa młodych osób. Początkowo chcieli przyłączyć się do manifestacji poparcia dla pogrzebu Lecha Kaczyńskiego w Krakowie (to również miał być marsz w milczeniu). Przy-



brało to jednak taką formę, że ci, którzy nie chcieli się kłócić, zostali sami.

Kolejny marsz zaplanowano na 15 kwietnia. Wydawać by się mogło, że ogłoszony na facebooku pomysł przyciągnie głównie młodzież. Tym razem było inaczej. Zamiast uczczenia pamięci ofiar przez młodych ludzi, pochód przerodził się w kolejny wyraz poparcia dla pochówku pary prezydenckiej na Wawelu.

Wszystkie uczelnie Krakowa

Wyjątkowym przykładem jedności społeczności uniwersyteckiej była Msza Św., której

przewodniczyli kard. Stanisław Dziwisz oraz kard. Franciszek Macharski. 14 kwietnia w kolegiacie akademickiej Św. Anny zebrali się studenci ze wszystkich uczelni. W całym Krakowie zarządzono godziny rektorskie. Mimo padającego deszczu tłum był tak wielki, że wypełniał oprócz kościoła całą ul. Św. Anny. Po zakończeniu Eucharystii wszyscy w milczeniu udali się pod Dąb Wolności, przed Collegium Novum, gdzie złożono kwiaty oraz zapalono znicze. Przed tablicą pamiątkową ustawiła się warta honorowa – tworzyli ją żacy w czapkach studenckich.

Kwiaty i znicze pojawiały się też w miejscach szczególnie związanych z poszczególnymi ofiarami tragedii – było tak pod wejściem do biura poselskiego Zbigniewa Wassermana czy przed Biblioteką Jagiellońską, gdzie pracowała Ewa Bąkowska.

We wszystkich mediach pojawiały się komentarze, że czuć

„to coś”, że życie płynie jak co dzień, ale jakoś inaczej. Szczególnie dało się odczuć właśnie w środowiskach studenckich. Oczywiście byli i tacy, którzy nie przywiązywali do tego, co się stało, zbyt wielkiej wagi. Nie brakło i takich, dla których była to tylko kolejna okazja do opuszczenia zajęć. Jednak zdecydowana większość studentów żyła przez kilka dni w prawdziwej zadumie i smutku. Przekazywane przez portale społecznościowe czy wręcz jedynie „pocztą pantoflową” informacje o kolejnych inicjatywach, coraz więcej studentów w tradycyjnych czapkach, gorące dyskusje – nie tylko polityczne.

To wszystko tworzyło klimat tych kilku dni, kiedy to cały uniwersytecki Kraków jednoczył się w bólu, kiedy nauka zeszła na dalszy plan nie z powodu kolejnej imprezy, ale w imię wyższych wartości. I nikt nikomu nie miał tego za złe.



Festiwal Nauki w Krakowie – bądź w pogotowiu

Wielkimi krokami zbliża się jubileuszowa, dziesiąta już odsłona Festiwalu Nauki w Krakowie. Tym razem pod hasłem przewodnim „Technologia – Sztuka – Życie”.

Planowana na 12 do 15 maja impreza obfitować będzie w spotkania, wykłady, wystawy i stoiska poszczególnych uczelni wyższych, dzięki czemu będzie można poszerzyć horyzonty lub takowe zyskać. Szczegóły na stronie: www.festiwalnauki.krakow.pl/

Rokrocznie namioty rozstawiane są na płycie Rynku Głównego, ale niedaleko, przy ulicy Św. Anny 12, znajdują się również stoiska Collegium Medicum UJ. Warto tu zajrzeć.

W czasie poprzedniej edycji można było u medyków zobaczyć filmy z zabiegów operacyjnych, poddać się badaniu wykrywaczem kłamstw, zmierzyć poziom tkanki tłuszczowej. Istniała też możliwość zdobycia wiedzy na temat prawidłowego żywienia, nauki samobadania piersi czy technik pierwszej pomocy oraz zdobycia literatury o tematyce zdrowotnej. Co przyniesie tegoroczny Festiwal? Sprawdźcie sami.

KRYSTIAN KOCHANOWSKI

Festiwal Nauki w Krakowie

Technologia-Sztuka-Życie
12-15 maja 2010

REKTOR UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie

ogłasza konkurs na

STYPENDIUM NAUKOWE z Funduszu Królowej Jadwigi na rok akademicki 2010/2011

O stypendium mogą ubiegać się pracownicy naukowi i doktoranci wyższych uczelni z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, krajów byłego Związku Radzieckiego oraz krajów bałkańskich.

Wniosek o stypendium powinien zawierać:

- podanie do JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego
- wypełniony formularz zgłoszeniowy
- spis publikacji
- program badań naukowych do zrealizowania w czasie pobytu na stypendium w Krakowie
- wskazana rekomendacja od pracownika naukowego UJ
- curriculum vitae
- kserokopię strony paszportowej ze zdjęciem.

Stypendysta Funduszu Królowej Jadwigi otrzyma stypendium w wysokości 1500 zł miesięcznie, zakwaterowanie w domu studenckim oraz podstawową opiekę zdrowotną.

Dokumenty należy nadesłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31.05.2010 roku na adres:

Ośrodek Informacji i Promocji Uniwersytetu Jagiellońskiego,
ul. Piłsudskiego 8/1, 31-109 Kraków, Polska
z dopiskiem na kopercie: Fundusz Królowej Jadwigi.

Fundusz zastrzega sobie prawo rozesłania tylko pozytywnych decyzji.

Dodatkowych informacji udziela Ośrodek Informacji i Promocji UJ,
tel. +48 12 430 10 12, fax +48 12 430 10 30,

Więcej informacji: www.uj.edu.pl/funduszezstypendialne
e-mail: fundusze.stypendialne@uj.edu.pl

Cyfrowa Jagiellonka

Sieć wirtualnych czytelni dostępnych nieodpłatnie przez internet, reprodukcje cyfrowe najcenniejszych, najbardziej poszukiwanych, a także najbardziej zniszczonych zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej – to cel projektu „Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa”. Umowę o dofinansowanie tego projektu podpisali w połowie kwietnia przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz UJ.

W pierwszej fazie – w ramach trwającego trzy lata projektu (2010–2012) – zostaną zabezpieczone, zdigitalizowane i zarchiwizowane cenne obiekty ze zbiorów specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej oraz bardzo zniszczone i zagrożone rozpadem kwaśnego papieru gazety z XIX i początku XX wieku. Poza projektem do JBC będą włączane wszystkie zdigitalizowane zbiory Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dostępie online ze zbiorów będzie mogło korzystać nieograniczone grono czytelników, a oryginały (podstawa reprodukcji cyfrowych) zostaną zabezpieczone i wyłączone z udostępniania.

Do końca 2012 roku zdigitalizowane zostaną „Dziennik Pol-

ski”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Narodowa”, „Głos Narodu”, „Nowa Reforma”, „Nowości Ilustrowane”, „Słowo Polskie”, „Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Galicyjskiego” oraz 215 tytułów jedynych w Polsce egzemplarzy czasopism. W JBC zostaną też udostępnione reprodukcje cyfrowe zbiorów należących do kolekcji zbiorów specjalnych z Oddziału Rękopisów, Starych Druków, Zbiorów Muzycznych, Graficznych i Kartograficznych oraz Wydawnictw Rzadkich.

Łącznie będą to 1222 tomy czasopism oraz 1644 książek i jednostek zbiorów specjalnych.

OPR. JG

REKTOR UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie
wspólnie z PREZYDENTEM MIASTA KRAKOWA

ogłaszają konkurs na

STYPENDIUM NAUKOWE im. JÓZEFA DIETLA na rok akademicki 2010/2011

O stypendium mogą ubiegać się doktoranci w zakresie nauk medycznych wyższych uczelni z krajów Europy Wschodniej.

Wniosek o stypendium powinien zawierać:

- wypełniony formularz zgłoszeniowy
- spis publikacji
- program badań naukowych do zrealizowania w czasie pobytu na stypendium w Krakowie
- wskazana rekomendacja od pracownika naukowego UJ
- curriculum vitae
- kserokopię strony paszportowej ze zdjęciem.

Stypendia przyznawane są na okres 12 miesięcy
(październik 2010–wrzesień 2011).

Podania należy nadsyłać w nieprzekraczalnym terminie
do 15.06.2010 roku na adres:

Ośrodek Informacji i Promocji Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Piłsudskiego 8/1, 31-109 Kraków, Polska
z dopiskiem na kopercie: Stypendium im. Józefa Dietla.

Fundusz zastrzega sobie prawo rozesłania tylko pozytywnych decyzji.

Dodatkowych informacji udziela Ośrodek Informacji i Promocji UJ,

tel. +48 12 430 10 12, fax +48 12 430 10 30,

Więcej informacji: www.uj.edu.pl/funduszezstypendialne
e-mail: fundusze.stypendialne@uj.edu.pl

Wyzwanie dla aktywnych

StopUJ!

Już niebawem studentów z Krakowa czeka nie lada atrakcja. W dniach od 21 do 23 maja odbędą się I Mistrzostwa Autostopowe UJ – szansa dla wszystkich, którzy lubią wyzwania i aktywne spędzanie czasu.

MARTYNA SŁOWIK

Zasady zabawy są proste: w Mistrzostwach może wziąć udział dwuosobowy zespół lub pojedynczy zawodnik. W piątek, 21 maja o godzinie 13 uczestnicy spotkają się przed

Collegium Novum. Z tego miejsca wyruszy każdy zespół. Warunkiem pomyślnego zakończenia Mistrzostw przez każdą z drużyn jest stawienie się w niedzielę, 23 maja o godzinie 18 w „Kolanku” przy ul. Józefa 17. Przez cały czas trwania autostopowej podróży należy ją dokumentować (np. zdjęcia, stemple pocztowe itp.). Wygra zespół, któremu w ciągu tych 53 godzin uda się przejechać jak najwięcej kilometrów, dotrzeć w najdalsze miejsca i – rzecz jasna – wrócić na czas na metę.

– Zanim zespoły wyruszą w trasę, odbędzie się losowanie wylotówek, z których każda drużyna będzie startować – mówi Malwina Gruca, główna koordynatorka przedsięwzięcia. – Dzięki temu unikniemy zbyt dużej liczby stopowiczów przy jednej drodze, a jednocześnie będzie to najbardziej sprawiedliwa metoda. Według naszych szacunków w Mistrzostwach weźmie



Lubisz jeździć stopem? Podejmij wyzwanie!

udział około 50 osób, czyli 25 zespołów. Jednak nie nakładamy żadnych ograniczeń. Chcielibyśmy, żeby w Mistrzostwach wzięło udział jak najwięcej studentów.

Dla najlepszych drużyn przewidziane są atrakcyjne nagrody, m.in. przewodniki.

I Mistrzostwa Autostopowe organizuje Akademicki Klub Tu-

rystyczny Rozdroże. Aby wziąć udział w zabawie lub uzyskać dodatkowe informacje, wystarczy przyjść do siedziby AKT Rozdroże w Collegium Novum, przy ul. Gołębiej 24, pokój nr 6 (w podziemiach) lub napisać maila. Warto również zajrzeć na stronę internetową AKT Rozdroże: www.rozdroze.com. Szerokiej drogi!

FRANIA CAFE

PRALNIA SAMOOSŁUGOWA & PUB

pranie już od

10

zł / pół torby IKEA

PRZYJDŹ SIĘ NAPRAĆ

Kraków, ul. Starowiślna 26

zapraszamy od 10:30 do 24 lub dłużej (do ostatniego klienta):

www.pralniasamoobslugowa.pl



Ekspedycja Naukowa do Afryki 2010

Errol pokonał Saharę



Spotkanie z młodymi Marokańczykami.

Errol Tapiwa Muzawazi i Andrzej Staroń przemierzyli już ok. 8 tys. km.

Wielka Afrykańska Podróż trwa.

BEATA KOŁODZIEJ

W chwili obecnej wiemy, że Africanus II zostawił za sobą spaloną słońcem Saharę. Teraz prawdopodobnie znajduje się w Gambii, maleńkim państwie nad Oceanem Atlantyckim. Temperatura w cieniu w ciągu dnia wynosi tutaj ok. 35 stopni Celsjusza. Na szczęście ziemia nie jest tak spieczona jak na miniętych arabskich obszarach kontynentu. Zaczynają się sawanny i występują rzeki, a w nich – na nieszczęście – żyją wieczne głodne krokodyle. Drapieżne lwie jednostki obozują na wschodzie kraju. Zobaczymy, czy Tapiwa, stanąwszy twarzą w twarz z tymi dzikimi zwierzętami, będzie tak samo odważny jak w Polsce?

Żegnaj Europo, witaj
Łądzie Nieznany

Po opuszczeniu Krakowa Errol i Andrzej zatrzymują się w Katowicach, gdzie przepakowują część bagaży. We Wrocławiu wpadają na kawę do przyjaciół z Tanzanii i Zimbabwe.

W Niemczech i Francji również gościnnie przyjmują ich znajomi. Jadąc przez Europę, samochód nie przekracza 60 km/h – w ten sposób nie przegrzewają silnika.

W ciągu niespełna tygodnia docierają do południowych krańców Hiszpanii. Troje nieprzeciętnych pasażerów: Errol, Andrzej oraz Africanus II przepływa promem Cieśninę Gibraltarską. Dobijają do brzegów wymarzonej Afryki. Sami nie wierzą, że ich podróż naprawdę się rozpoczęła. Zastanawiają się, jak wytrzymają ze sobą ponad pół roku. Żartują, że stali się „małżeństwem z rozsądku”.

W Maroku rozpoczyna się I etap wyprawy. W Rabacie obserwują życie tamtejszych mieszkańców. W mieście Tantan, na południu kraju, rozmawiają z uczniami jednej z lokalnych szkół. W ten sposób poznają poglądy młodych Berberów.

Niestety 120 km od Tantan posłuszny dotąd Africanus II przeżywa swój pierwszy kryzys. Należy wymienić przebite opony. Po krótkim „zabiegu” auto sprawnie rusza dalej. W okolicach Kasablanki nasi wojażerowie rozmawiają z napotkanymi pasterzami o ich codziennym życiu. Oni z kolei dowiadują się czegoś więcej o odległej Polsce.

Gdy Africanus II dzielnie przemierza górzyste tereny Atlasu, nagle, pod wpływem chwilowego kaprysu, przestaje pokazywać ilość oleju napędowego – psuje się wskaźnik mierzący jego poziom. Dzięki bezinteres-



sownej pomocy marokańskich mechaników Nissan Patrol znów jest w idealnym stanie.

W Saharze Zachodniej dościga chłopaków wieść o tragedii pod Smoleńskiem. Minutą ciszy czczą pamięć ofiar katastrofy. Już w smutniejszej atmosferze trzeba jechać naprzód, do Mauretanii, a potem do Senegalu.

Kiedy Andrzej prowadzi, Errol śpi – i na odwrót. Nocą rozkładają deski wewnątrz samochodu i kładą na nich materac, by się przespać. Muszą obaw wypocząć przed kolejnym, pełnym wrażeń dniem.

DZIĘKUJĘ ZA WSPÓŁPRACĘ
DAGMARZE SZEWC

Odkryj z nami Afrykę!

Drogi Przyjacielu,

Piszemy do Ciebie z Dakar w Senegalu i chcemy zaprosić do przyłączenia się do Klubu Złotego Sponsora! Pomóż nam przemierzyć Afrykę!

Jak do tej pory Africanus II pokonał już ponad 6 000 kilometrów, pomagając nam rozpocząć Ekspedycję Naukową do Afryki 2010! Potrzebujemy jednak Twojej pomocy, abyśmy mogli jechać dalej, prowadzić badania, nagrywać głosy i dźwięki Afryki.

Zapraszamy Cię do przyłączenia się do Klubu Złotego Sponsora – listy 100 osób, które **dzięki wsparciu przeznaczonemu na paliwo** sprawią, że wyprawa dotrze do samego końca, aż do Kapsztadu. Zadeklaruj swoją pomoc poprzez przekazywanie małej kwoty rzędu 20 zł (7 USD) co miesiąc, poczynwszy od maja br., przez okres 7 miesięcy. To w sumie daje tylko 140 PLN (49 USD)! Możesz również zdecydować się na przekazanie kwoty 140 zł (49 USD) za jednym razem.

Twoje imię i nazwisko zostaną umieszczone na przodzie samochodu wyprawowego, jako świadectwo podjęcia z nami współpracy w trakcie tej ekspedycji przez 21 afrykańskich krajów!

Aby dotrzeć do Klubu, napisz do nas na info@afrika2010.pl, a my wyślemy Ci więcej informacji.

Dziękujemy za uwagę.
Dakar, 22 kwietnia 2010

Rozmowa z Pawłem Sewerynem, uczestnikiem etapowym wyprawy

11 maja będzie w Mali

Paweł Seweryn jest absolwentem historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Alma Mater jeszcze się nie rozstał, bo studia kontynuuje podyplomowo. Na co dzień pracuje w superporcie IT w międzynarodowej firmie. Za kilka dni dotączy do Ekspedycji Naukowej 2010.

Jak dowiedziałeś się o wyprawie Errola?

Z listy mailingowej Afrykańskiego Koła Naukowego. Byłem do niej dołączony jako sympatyk, choć do samego AKON-u nie należałem. Właściwie dowiedziałem się o podróży z chwilą narodzin pomysłu na nią. Lista uczestników w tym pierwszym etapie planowania zmieniała się dość dynamicznie. Ja pojawiłem się na niej mniej więcej rok temu, wraz z dwoma kolegami, AKON-owcami, z którymi mieliśmy realizować w Ghanie wspólny projekt związany z historią niewolnictwa. Od tego czasu sporo rzeczy się zmieniło – projekt nie wypalił, koledzy z różnych powodów zrezygnowali, a ja zostałem (śmiech).

11 maja wylądujesz w Mali. Do wylotu zostało niewiele czasu. Jak się do niego przygotowujesz?

Najważniejsza część przygotowań od strony praktycznej to oczywiście wizy i szczepionki. Wysłałem podanie o wizę do malijskiej ambasady w Berlinie. Szczepienia, które są obowiązkowe, by podróżować po Afryce Subsaharyjskiej (WZW, żółta febra), już zrobiłem. Czekam jeszcze kilka z listy szczepionek zalecanych, z których większość też chciałbym zrobić. Dla moich bliskich mój udział w wyprawie wiąże się z różnymi obawami. Staram się ich jako przygotować do tego.



Próbuję sobie też przypomnieć nieco francuski, z którym od dość dawna nie miałem do czynienia, a który jest oficjalnym językiem w dwóch spośród trzech odwiedzanych przeze mnie krajów.

Jakie to będą kraje i jak długo zamierzasz towarzyszyć Errolowi?

Etap, w którym uczestniczę, obejmuje podróż przez trzy kraje Afryki Zachodniej: Mali, Burkina Faso i Ghanę. Potrwa ona 3 tygodnie. Nie są to jedyne miejsca, jakie chciałbym zobaczyć w Afryce, niemniej jednak na tyle obecnie pozwalają możliwości finansowe i czasowe.

Co jest Twoim celem? Ciekawość, przygoda, badania naukowe?

W pewnym sensie wszystkie wymienione czynniki. Sama wyprawa ma swój zdefiniowany cel naukowy, pod którym oczywiście się podpisuję. Moim prywatnym celem jest realizacja jednego z największych życiowych marzeń, jakim od dłuższego czasu jest podróż na Czarny Ląd.

ROZMAWIAŁA
BEATA KOŁODZIEJ



Dziennik podróży – stan na 23 kwietnia.

Badania naukowe od drugiej strony

Daj się przebadać

W Instytucie Psychologii UJ prowadzone są badania, w których może wziąć udział praktycznie każdy student. Dotyczą one funkcjonowania poznawczego (a więc: rozwiązywania zadań, które są istotne na co dzień) oraz preferencji – tego co się komu podoba, co wydaje się atrakcyjne, a co nie, i dlaczego.

Badanie jest okazją do poznania warsztatu badawczego, szczególnie od strony osób badanych, a także do poszerzenia wiedzy na swój temat.

Uczestnicy otrzymają za udział w badaniu wszystkie swoje wyniki na tle całej grupy wraz z interpretacją. Dodatkowo studenci UJ mają możliwość przystąpienia do programu „Badania naukowe w psychologii” oraz uzyskania punktów ECTS.

Żeby je uzyskać, trzeba zgłosić się do programu uruchomionego w Instytucie Psychologii UJ. Osoby zgłaszające się do badań psychologicznych zbierają tzw. jednostki uczestnictwa, które można zamienić na 5 punktów ECTS.

Szczegółowe informacje o programie oraz możliwość zapisania się do niego dostępne są na stronie internetowej www.psychologia.uj.edu.pl.

Konkurs „Młody ekonomista”

Studenci o kryzysie

Już po raz drugi Towarzystwo Ekonomistów Polskich (TEP) oraz Fundacja FOR organizują konkurs „Młody Ekonomista”, adresowany do studentów wszystkich kierunków studiów. Aby wziąć udział w konkursie, należy napisać pracę na temat: „Państwo i rynek – co wynika z obecnego kryzysu?”. Na autora najlepszej pracy czeka 5000 złotych oraz możliwość spotkania z ceniionymi ekonomistami.

Celem konkursu jest wspieranie rozwoju ambitnych i utalentowanych młodych ekonomistów, którzy na bieżąco śledzą sytuację gospodarczą w kraju i na świecie, zauważają zachodzące w niej tendencje oraz potrafią stawiać trafne wnioski. Ideą Konkursu jest również popularyzowanie wiedzy ekonomicznej oraz podnoszenie świadomości gospodarczej wśród przedstawicieli młodego pokolenia, którzy już niedługo będą mieli realny wpływ na rozwój naszego kraju.

W Polsce jest wielu młodych zdolnych ludzi interesujących się tym, co dzieje się we współczesnej gospodarce zmagającej się z kryzysem. Chcemy, aby ten Konkurs zachęcił ich do bardziej wnikliwej analizy tych zjawisk, a w szczegól-

ności do przyjrzenia się relacji „państwo – rynek” w kontekście „kryzysowych” doświadczeń – mówi Jakub Rak, Sekretarz Generalny Rady TEP.

Studenci biorący udział w konkursie mają za zadanie napisanie pracy na temat: „Państwo i rynek – co wynika z obecnego kryzysu?” o objętości do 10 stron maszynopisu. Nadesłane prace oceniane będą przez Kapitułę Konkursu, której przewodniczyć będzie prof. Leszek Balcerowicz. Autor najlepszej pracy otrzyma nagrodę w wysokości 5000 zł, zaś laureaci II i III miejsca – odpowiednio 3000 zł i 2000 zł.

Termin nadsyłania prac mija 15 czerwca 2010 r., a rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi we wrześniu 2010 r. Więcej informacji na www.tep.org.pl oraz www.for.org.pl

Spacerem po Krakowie

Kwadratura Koła

Cierpimy dziś na niedobór przestrzeni. Stłoczeni w kolejce, w autobusie, pomiędzy uliczkami. Zacerpnąć powietrza możemy już tylko w Ryńku. Ale kiedyś to właśnie w Ryńku skupiał się największy tłok. Chcący zrobić zakupy przeciskali się pomiędzy kramami targu rybnego a stoiskami targu chlebowego, uważając przy tym na mieszek z monetami.

MONIKA SKOWRON

Agora, Forum, Rynek. Od zawsze w centrum miasta mieszały się jak w tyglu ludzie ze wszech stron. Wymieniano towary, jak również plotki. A ponad wszystkim unosił się gwar obcych języków. Kiedyś zaczęła mnie para dojrzałych turystów z Anglii. Pytali o to, czyje imię nosi ten Rynek. Najpierw zdziwiłam się pytaniem, a potem przyznać musiałam, że niczyje. Bo to Rynek, tylko Rynek. Ale czy na pewno tylko?

Może to banał, że rynek to serce miasta. Ale na pewno pompuje w nie życie. Wiedziano o tym, wytaczając obszar Ryńku podczas lokacji miasta w 1257 roku. Plac jest jednym z największych w Europie, a rynkiem średniowiecznym jest największym. Mierzy 198 x 202 m, w XIII wieku jego rozmiar zdawał się sporo przesadzony. Jednak jeśli serce jest jak dzwon, jego rytm przyciąga ludzi.

Zdołano zabudować cały obszar Ryńku, stanął na nim ratusz miejski, sukienne i niezliczona liczba kramów. Ówczesni sprzedawali na targu solnym i targu węglowym, kupowali na targu



Podziemia Ryńku.

kurzym, ołowiowym i rakowym, a targowali się na targu żydowskim czy chlebowym.

Cieężko to sobie dziś wyobrazić, ale Rynek przypominał wtedy bardziej zaniedbane wiejskie podwórko niż wizytówkę Krakowa. Wokół brud, smród i błoto. A od święta... Nie, nie uprzęta- no klepiska. Zasypywano je za to słomą i ziemią, które to wkrótce przypominały poprzedni krajo- braz. Więc zasypywano je słomą i ziemią. I tak w kółko...

Przez to obecny poziom ryń- ku jest wyższy od średniowiecz- nego o ok. 2 m. Przy kościele św. Wojciecha odkryto część oryginalnej zabudowy, spoglą- dając w dół zobaczymy, że Rynek „uroił w oczach”. Autorka nie boleje zbyttnio nad tym fak- tem, ponieważ dzięki temu mamy tyle piwnic zagospodarowa- nych na knajpy.

Jeśli przyjrzeć się dokładnie brukowi Ryńku, zobaczyć mo- żemy czerwona linię z płyt prze- biegającą przed kamienicami. To ślad po tzw. przedprożach, przez które kiedyś wchodziło się do składziku kamienicy. Kiedy po- ziom podniósł się o 2 m, piwni- ca została pod ziemią. I tak po- wstał knajpiany urok Krakowa. A było to dobre.

W wiele mówiącym utworze „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa” słyszymy: „Złote nuty spadają na Rynek i dokoła mu- zyki jest w bród”. A wszystko to dzięki hejnalistom. Jak się okazuje, nie wszyscy są mu wdzięczni. Podobno niedawno dyploma- ta z francuskiej ambasady przy ul. Stolarskiej skarżył się, że „ja- kiś idiota co godzinę, i to w no- cy, gra na trąbce!”.



Legendarny hejnalista, który zginął raniiony strzałą podczas tatarskiego najazdu, był bohaterem. Na jego cześć hejnał urywa się niedokończony. Jednak nie wszyscy hejnalisci tak się popi- sali. Kiedy marszałek Foch od- wiedził Kraków, zaprowadzono go pod Wieżę Mariacką, by wy- słuchał hejnału. Jednak hejna- lista zasnął, marszałek hejnału nie usłyszał, co nie przeszkodzi- ło mu wystawić się za niesumien- nym pracownikiem. Ten ostatni jednak próby czasu nie prze- trwał. Pewnego dnia postanowił nie schodzić do ubikacji, a nie- szczęśliwy traf z wieży spotkał... policjanta.

Gdyby rzecz zdarzyła się nie w XX, a np. XV wieku, owego hejnalistę spotkałaby sroga kara. Zapewne czekałby go pęgiel, gdzie wystawiony na pośmie- wisko mieszczanin odebrałby chłostę. Pęgiel ów stał nieda- leko kamienicy Krzysztoforów, przypominając przechodniom, że każda winę spotka kara. Po- dobna funkcję spełniały kuny, które znajdowały się przed wej- ściem do Kościoła Mariackie-

go, od strony placu. Zamykano w nie za niestosowne prowa- dzenie się. Kto odprawił swoją pokutę, mógł pokornie wrócić do grona cnotliwych obywateli miasta.

Kraków jest nieufny. Nie zdradza za dużo przy pierw- szym spotkaniu, woli owiać się mgłą tajemnicy. Krok po kroku można ją rozwiąć. Dopiero gdy podziemia Ryńku zostaną udo- stępnione do zwiedzania, zoba- czymy pozostałości tzw. kramów bogatych. Kraków lubi też zwo- dzić. Dopiero kiedy przypatrzy- my się oknom Kamienicy Szarej od strony ul. Siennej, zobaczy- my, że nie są prawdziwe, a na- malowane.

Rynek ma bardzo pokrętną historię. Miał uporządkować miasto, postawić na baczność uliczki, rozstawić po kątach ka- mienice. Nic z tego nie wyszło. Zamiast tego mamy anarchię go- łąbi, nieład artystów i kwadra- turę koła. Jak pisał Sztudynger: „Kwadrat Ryńku wpisany w ko- ło Plant, To geometria wesoła. W ten sposób Kraków rozwią- zał Kwadraturę koła”.

Szukając siebie... w sieci?

On-line 24 godziny na dobę

Wracają do domu i pierwsze, co robią, to włączają komputer. Nie mogą obejść się bez technologii informatycznych. Niektórzy uważają to za przyszłościowe, inni za postęp, ale raczej w stronę odczłowieczenia. Kim jest dzisiaj młody człowiek niepotrafiący obejść się bez sprawdzenia poczty elektronicznej kilka razy dziennie?

AGATA KAMIŃSKA

Kasia nie bywa zbyt często na zajęciach, chociaż studiuje dziennie. Zakuwa na tyle, by co miesiąc pobierać stypendium, średnio około sześciuset złotych. Może i Kasia jest na tyle zdolna, że nie musi non stop zakuwać materiału do egzaminów, może nie powinna, jak sama twierdzi, tracić czasu na chodzenie na zajęcia. Jednak dzisiejszy sposób życia młodzieży studiującej nie zabrania przecież „korzystania z życia”, tzn. wychodzenia ze znajomymi, uczestniczenia w życiu kulturalnym miasta, rozwijania swojego hobby.

Ale czy Kasia ma jakieś hobby? Czy potrzebuje innych? Przecież jej celem jest jedynie zdobywanie komputerowej wiedzy. Jej najbliższym „znajomym” jest internet, bo jak mówią młodzi:

tam znajdziesz wszystko! Powietrzem Kasi jest przestrzeń między monitorem a jej wysiedzianym już, mało wygodnym nowoczesnym krzesłem, na którym spędza długie godziny w wyścigu po wiedzę. Jej ulubioną muzyką jest szum wiatraczka wewnątrz komputera. Oto jak niewiele potrzeba jej do szczęścia.

Od czasu do czasu Kasia przeżywa boso przez przedpokój w stronę łazienki. Dwa, trzy razy dziennie bywa w kuchni. Rano robi sobie tosty, bo chleb już stary... W ramach obiadu jakiś kisiel, od święta grzeje parówkę. W międzyczasie, gdy natknie się niechcący na kogoś z lokatorów mieszkania, zamiennie nim trzy niezobowiązujące słowa. Głupie uśmieszki, wzruszanie ramionami, żadnego tematu do rozmowy.

Cichy, niewymagający przyjaciel

Marek skoczył studia w zeszłym roku. Jest politologiem. Jednak już od ponad pół roku szuka stałej pracy. Niektórzy twierdzą, że ma wysokie ambicje, za wysokie, skoro, będąc w tym wieku, nie może „stać na nogi”. Marek nie ma hobby, jednak wiele czasu spędza przed ekranem swojego „jeszcze ciepłego” laptopa, którego nabył za ostatnią wypłatę. Wcześniej musiał zasuwać do kiosku i kupować gazety, a i tak nie było w nich tego, co interesowało go najbardziej.

Teraz Marek każdego dnia siedzi przed komputerem długo po północy. Poranek zaczyna się od wyuczonego już odruchu podnoszenia klapy laptopa celem pochłonięcia z ekranu wszystkich newsów. Marek surfuje jak stary informatyk. Zanim się spostrzeżga, jest już osiemnasta. Po wysiedzianych kilku, kilkunastu godzi-



nach przed ekranem nie ma już „natchnienia”, by szukać pracy i wysłać CV. „Może jutro, przy okazji wpadnie mu w oko jakaś oferta”. Po kilku godzinach drzemki przygoda Marka z internetem zaczyna się od nowa. Mijają dni. Nie zmienia się nic.

Komputerowy matrix

Marcin, dwudziestodwuletni student ochrony środowiska. Kiedyś bardzo poróżnił się z wujkiem. Poszło o internet. Chłopak przez długą godzinę próbował odpiarać jego argumenty, który, jak nietrudno się domyśleć, był przeciwnikiem sieciowych informacji. Uważał że za często nierzetelne i opublikowane przez pierwszą lepszą osobę.

Mimo tej dyskusji Marcin nie przestawał wierzyć we wszystko, co było tam napisane. Zaczął przeklinać w duchu swoje kiepskie położenie: chcąc studiować, musiał mieszkać z rodzicami. Miał świadomość, że gdyby nie to, nikt by go nie stresował, że długie godziny spędza na forum i czacie za swoimi kumplami. Rodzice nigdy nie zrozumie-

ją tego, że dzisiaj tak po prostu rozmawia się ze znajomymi, interaktywnie.

– To zjawisko, z którym obecnie socjologowie i psychologowie spotykają się bardzo często. W dobie informatyzacji społeczeństw to normalne, że młodzież w ten sposób odrağowuje wiele sytuacji ze swojego życia. Internet jest dla nich specyficzną enklawą, terenem, na którym czują się bezpiecznie. Nikt, kogo nie chcą dopuścić, nie może do niego wkroczyć. Internet jest bazą miliardów informacji, choć nie wszyscy pamiętają o tym, że to my, zwykli użytkownicy, tworzymy i napędzamy tę machinę.

Niestety, znamy przypadki, gdzie młodzież, a nawet małe dzieci, potrafią całymi dniami siedzieć przed ekranem komputerów. Nie istnieją dla nich rodzina, koledzy, hobby... Dla wielu z nich internet stał się uzależnieniem. Sądzę, że możemy mówić o internecie jako o specyficznej chorobie XXI wieku – mówi Kamila Kamińska, absolwentka socjologii UW.



Wspomnienia z wolontariatu

Boliwia, mój drugi dom

Dominika Oliwa – z wykształcenia historyk – judaista, a w przyszłości portugalista. Niespełna rok spędziła, pracując z dziećmi z domu dziecka w Tupizie, w Boliwii. Wierzy, że w życiu nie ma przypadków, a to, co robimy, gdzie i z kim jesteśmy, ma swój głęboki sens, który co dzień stara się odkrywać.

ROZMAWIAŁA AGATA KAMIŃSKA

Jak wspominasz swój pierwszy dzień na placówce misyjnej?

Kiedy przyjechałam, otoczyła mnie grupka ciekawskich dzieciaków. Najodważniejsi zadawali mnóstwo pytań: jak mam na imię, skąd jestem, jak długo zostanę... Wówczas z moim początkującym hiszpańskim udzielenie odpowiedzi było nie lada wyzwaniem. Przyjechałam do Boliwii w lipcu, czyli w samym środku zimy. Wszyscy biegali w czapkach i grubych kurtkach, tego dnia na podwieczorek była papaja. Zaczęło się domowo i zwyczajnie...

Jak wygląda codzienność w domu dziecka w Tupizie?

Dzieci wstają bardzo wcześnie. Musiałyśmy pilnować, by się uczesały, zabrały wszystkie potrzebne rzeczy i drugie śniadanie. Do południa dom pustoszał. To był czas na zakupy i przygotowanie zajęć. Około południa dzieci wracały do domu, jedliśmy wspólnie obiad, potem krótka sjesta i zaczynało się odrabianie zadań domowych i sport. Po kolacji język angielski, informatyka, zajęcia plastyczne. Około 21 dzieci leżały już w łóżkach. To był czas, który spędzałyśmy

z dziećmi w ich pokojach, po prostu byliśmy razem. Oczywiście obowiązkowo bajka i buziaki na dobranoc.

Czy trudno jest nawiązać kontakt z ludźmi w Boliwii?

Ludzie żyjący w tropikach są bardzo otwarci, zagadują cię na ulicy, w autobusie, witają... W górach jest zupełnie inaczej. Tupiza leży wysoko w Andach i tam ludzie są bardzo zamknięci, zdystansowani wobec obcych, jednak gdy już trochę cię poznają, są bardzo przyjaźni i pomocni. Podobnie jest z dziećmi, potrzebowały czasu, żeby się otworzyć, zaufać nam, zaprzyjaźnić się...

W jakich warunkach żyją mieszkańcy Boliwii, co jest ich największą bolączką?

Boliwia jest najuboższym krajem Ameryki Południowej, ale oczywiście jej mieszkańcy żyją w bardzo różnych warunkach. Życie ludzi w wioskach, wysoko w Andach, gdzie nie dociera prąd, bieżąca woda, nie mówiąc już o innych osiągnięciach cywilizacji, bardzo różni się od życia ludzi w miastach. W La Paz czy Santa Cruz zobaczyć można przebogate domy i najnowocześniejsze modele samochodów. Ciężka jest też sytuacja polityczna w Boliwii, zwłaszcza po ostatnich wyborach prezydenckich. Boliwijczycy są bardzo podatni na propagandę, a przez to bardzo bierni. Nie zdają sobie sprawy z możliwości i bogactw, jakie posiada ich kraj, przez co nie mogą ich wykorzystywać.

Co cię zaskoczyło, czego nie ma w Polsce?

Tempo życia jest tam o wiele wolniejsze, ludzie żyją spokojnie, z dnia na dzień. Pozwoliło mi to набrać dystansu do wielu spraw, zwłaszcza wobec naszego europejskiego, do przesady zabieganego i zapracowanego, stylu życia. Zaskoczył mnie też patriotyzm Boliwijczyków. Hymn państwowy można tam usłyszeć kilka razy w ciągu dnia w najprzeróżniejszych okolicznościach. Flagi i barwy państwowe widoczne są na każ-



Ulubionym zajęciem chłopców była gra w piłkę. Kiedyś wybadali, że boję się pajaków i od tej pory mieli na mnie sposób.

dym kroku, w najdziwniejszych miejscach. Niestety, nie czują się głębiej związani z kulturą i przeszłością indiańską. Quechua jest językiem, którym niestety młodzież nie chce już mówić.

Czy zgadzasz się z opinią, że młodzi ludzie jadą na wolontariat, bo to dobry sposób na zwiedzenie innych krajów?

Oczywiście zwiedzanie jest pewnym elementem wolontariatu. Aby pracować w jakimś kraju, a potem móc o nim opowiadać, trzeba również poznać jego kulturę i przeszłość. Ale chęć podróży nie może być podstawową motywacją do wyjazdu na wolontariat, bo wtedy staje się on wycieczką krajoznawczą. Motywacja musi być głębsza.

Organizacją, która cię tam posłała, był Salezjański Wolontariat Misyjny. Co się z tym wiąże?

Życie wartościami chrześcijańskimi oraz przekazywanie ich innym jest w charyzmie salezjańskim sprawą nadrzędną. Wiedząc o tym, bardzo starałam się, by nie zabrakło ducha księdza Bosco w naszym domu w Tupizie. Myślę, że charyzmat salezjański i postać założyciela Salezjanów stały się bliższe naszym dzieciom i innym osobom podczas naszego pobytu w Boliwii.

Co czuje wolontariusz, który na rok opuszcza swoją ojczyznę?



W czwartki wyruszałyśmy z Kaşką na duże zakupy. Papaja była naszym przysmakiem na podwieczorek.

Czułam, że jadę na koniec świata. Siedząc w samolocie, nagle zdałam sobie sprawę, że przecież lecę w miejsce praktycznie zupełnie mi nieznane, do ludzi, których nie znam. Ale wiedziałam też, że skoro Bóg mnie tam posyła, to ma ku temu powód. Miałam świadomość, że nie jadę do miejsca pracy ale miejsca, w którym ktoś na mnie czeka.

Czy kiedyś wrócisz do Tupizi? Czy to jednorazowa przygoda?

Tam, po drugiej stronie oceanu, znalazłam dom. A do domu, wcześniej czy później, zawsze się wraca, więc nie widzę możliwości, żebym miała tam kiedyś nie wrócić. Boliwia jest teraz moją drugą ojczyzną.

O PRACY DOMINIKI PRZECZYTAJ NA BLOGU WOLONTARIUSZKI NA STRONACH SALEZJAŃSKIEGO WOLONTARIATU MISYJNEGO MŁODZI ŚWIATU: WWW.SWM.PL

Wolontariat we Francji

Po prostu być

Co robią wolontariusze pracujący z osobami w podeszłym wieku? Cemu bezinteresowna pomoc seniorom jest mało popularna w Polsce, a temat samej starości omijany? Łukasz Kuc, student V roku biologii i geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, opowiada o wolontariacie, który we Francji działa wyjątkowo sprawnie.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ

A gdzie dokładnie byłeś wolontariuszem?

Wydaje się, że wolontariuszami, którzy opiekują się starszymi osobami, są przeważnie ludzie w średnim wieku albo dziewczyny...

Łukasz Kuc: To nie jest opieka nad starszymi, tylko towarzyszenie im. Chodzi o to, by po prostu być. Jeśli chodzi o płeć, było trzech chłopaków: Francuz, Hiszpan, ja, i trzy Francuzki. Wszyscy mieliśmy ok. 20 lat. Hiszpan był najstarszy, miał 35 lat.

Wolontariuszem może być każdy. Często są to studenci, zwłaszcza filologii romańskiej. Ja również chciałem poprawić swój francuski. Dużo podróżuję i lubię mieć jakieś zajęcie w kraju, do którego jadę – dzięki temu mogę poczuć atmosferę danego miejsca i stać się na chwilę jego mieszkańcem.

Irytują mnie stereotypy dotyczące wolontariatu, zwłaszcza ze starszymi ludźmi. Po części to rozumiem – sam miałem mieszane uczucia, gdy po raz pierwszy usłyszałem o takiej możliwości.

W miejscowości Maroilles, na północnym-zachodzie Francji. Starsi mieszkańcy miast przyjeżdżają z domów opieki lub szpitali do podmiejskich wiosek, aby spędzać tam lato. Ich pobyt trwa najczęściej dwa tygodnie i na ten czas potrzebny jest wolontariusz.

Co byś powiedział o Francuzach, z którymi spędzałeś czas?

Różnią się wiekiem i tym, że mają doświadczenie. Są mili, wdzięczni za to, że jesteśmy przy nich. To często ciekawe, wybitne osobistości. Poznałem np. kobietę, która wykładała filozofię na uniwersytecie, zwiedziła pół świata i mieszkała w kilku krajach. Była też właścicielka teatru. Miała niezwykle poczucie humoru.

Ile mieli lat?

Od 64 do 98 lat. 98 lat miała kobieta polskiego pochodze-



Wolontariat to także sposób, by na kilka tygodni stać się mieszkańcem danego miejsca.

nia. Nie zapomnę jej. Ciągłe narzekała!

Jak na Polkę przystało...

Myślała, że w Polsce jest bieda. Chciała mi dać swój damski zegarek na rękę, bo zauważyła, że nie noszę swojego. Zwyczajnie go tam nie nosiłem. Gdy pojechalismy grupą na targ, chciała mi kupić plecak – myślała, że nie mam swojego. Po prostu nie czułem potrzeby noszenia go tam. Przyznać trzeba, że jak na swój wiek trzymała się wyjątkowo dobrze. Była strasznie żywa i... marudna. Pozostali byli bardzo pozytywnie nastawieni do życia.

Co myślisz o wolontariuszach z Polski?

Cieszymy się dobrą opinią, zwłaszcza jako poligłoci.

Jak wyglądał twój dzień?

Wstawaliśmy o „możliwej” porze, tj. ok. godz. 9. Potem było wspólne śniadanie. Następnie przerwa do obiadu. Wtedy my, wolontariusze, nie mogliśmy dopuścić do tego, aby którakolwiek z tych sześciu osób była sama. Obiad był bardzo obfity, trwający zwykle ponad godzinę. Później, po krótkiej ścieżce, najczęściej wychodziliśmy lub wyjeżdżaliśmy do ciekawego miejsca. Czasem było to jakieś muzeum, czasami wyjazd na festiwal w pobliskiej miejscowości, np. festiwal kultury portugalskiej. Chcąc zaznaczyć swoją obecność, sami też przygotowaliśmy różne przedstawienia dla naszych towarzyszy. Po kolacji, równie kró-

lewskiej jak obiad, starszyszkowie szli spać, my z kolei mieliśmy zupełnie wolny czas.

To nie jest opieka ani praca?

Jeśli ktoś myśli, że tak jest, to ma błędne wyobrażenie. Polscy emigranci wyjeżdżają za granicę do pracy w roli opiekunów. Być wolontariuszem, to „po prostu być”. Pracuje ktoś inny. Był np. pielęgniarz, który zajmował się sprawami higienicznymi, sprzątaczką, kucharką itp. Im placono.

Niektórzy boją się tego wolontariatu.

Tak, ale niesłusznie. Tego wolontariatu nie można postrzegać jako spędzanie czasu na myciu i przebieraniu starców. Nie siedzi się przy łóżku. Nie rozmawia się z nimi „oj, co panią boli”. To są normalni ludzie!

Jeśli niektórzy nie domagają, to pcha się wózek i rozmawia z nimi o muzyce, filmach, podróżach. To często ludzie światowi. Są starsi, czyli mądrzejsi. My też jesteśmy dla nich atrakcją. Tak naprawdę życie kręci się wokół nas, wolontariuszy. Mam wrażenie, że te starsze osoby bardziej przyglądają się nam niż my im. Czułem się jak na rodzinnym wyjeździe. Nie było czegoś, co musieliśmy robić. To były wakacje dla nas wszystkich – i dla nich i dla nas.

Myślę, że warto próbować wszelkiej aktywności w wolontariatach, choćby po to, by zobaczyć „jak to jest”. Naprawdę wiele można się nauczyć!



Młodość nie wieczność... I my kiedyś będziemy potrzebowali towarzystwa młodych osób.

ZGŁOSZENIE DO PRACY W JEDNYM Z WYBRANYCH OBIEKTÓW
ZARZĄDZANYCH PRZEZ FUNDACJĘ „BRATNIAK”. (dotyczy tylko studentów)

DANE OSOBOWE:

NAZWISKO IMIĘ:
DATA URODZENIA
ADRES ZAMIESZKANIA TYMCZASOWY:
ADRES ZAMIESZKANIA STAŁY:
TELEFON KONTAKTOWY:
E-MAIL:
UCZELNIA:
KIERUNEK STUDIÓW:
ROK:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych do celów rekrutacji.

--

czytelny podpis

RODZAJ PRACY, KTÓRĄ JESTEM ZAINTERESOWANY *

RECEPCJA ☐

SPRZĄTANIE ☐

OCHRONA ☐

KAWIARNIA ☐

CHCĘ PODJĄĆ PRACĘ W OKRESIE:

Od:

Do:

W okresie zatrudnienia chcę mieszkać w akademiku:

tak ☐

nie ☐

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH

ANGIELSKI	Nie znam	komunikatywnie	dobrze	B. dobrze (FCE)	Biegłe (ADVANCED)
NIEMIECKI	Nie znam	komunikatywnie	dobrze	B. dobrze	biegłe
FRANCUSKI	Nie znam	komunikatywnie	dobrze	B. dobrze	biegłe
ROSYJSKI	Nie znam	komunikatywnie	dobrze	B. dobrze	biegłe
INNY	Nie znam	komunikatywnie	dobrze	B. dobrze	biegłe

** zaznaczyć właściwe

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE:

rodzaj wykonywanej pracy

zakres obowiązków

okres zatrudnienia

OCZEKIWANE WYNAGRODZENIE:

--

kwota netto/ wypłacana "na rękę"

PREFEROWANE MIEJSCE ZATRUDNIENIA:

PIAST ☐

ŻACZEK ☐

NAWOJKA ☐

BYDGOSKA ☐

▪ Aplikacje należy złożyć w Biurze Pośrednictwa Pracy i Kwater (DS. Żaczek, al. 3 Maja 5) w terminie do **14 maja 2010r.** lub wysłać na adres biuro@bratniak.krakow.pl

▪ Do aplikacji należy dołączyć zdjęcie

▪ Prosimy o niedołączanie CV oraz listów motywacyjnych.

▪ Pracodawca zastrzega sobie prawo skontaktowania się tylko z wybranymi osobami w celu zaproszenia na rozmowy kwalifikacyjne.

▪ Aplikacje oraz zdjęcia nie będą zwracane.

student w stylu EKO

Jeść czy nie jeść? Oto jest pytanie!

Co by się stało, gdybym poprosiła was o zjedzenie 6 kg konserwantów, sztucznych dodatków do żywności, resztek z nawozów i pasz? Pewnie byście tego nie zrobili, ale może was zaskoczę: już to zrobiliście, i to kilkakrotnie. Bo właśnie tyle „ulepszaczy” zjadacie w ciągu roku, razem z 1,5 t jedzenia.

Czy jeśli przez wasze ciało przechodzi aż taka ilość pokarmu, to może warto zadbać o to, aby był on jak najbardziej wartościowy, zdrowy?

Pewnie teraz myślicie, że każę wam jeść sałatę i marchewkę na przemian, a popijać to wszystko ziołowymi herbatkami. Otóż nie. Zdrowe jedzenie jest bardzo smaczne, a wokół nas, w książkach, gazetach, internecie aż roi się od smakowitych zdrowych przepisów. Tymczasem studenci zwykle zjadają się pierogami albo gołąbkami przywiezionymi z domu. Uczcijcie wiosnę zieleńią na talerzu!

Ważne jest, aby jeść produkty mało przetworzone, czyli razowy chleb, cukier trzcinowy, razowy makaron, brązowy ryż itp. Nie mówiąc już o niejedzeniu nadmiaru słodyczy, gdzie występują cukry proste. Co za tym idzie – jedzcie surowe warzywa, owoce. Gotowanie czy smażenie powoduje utratę wielu wartościowych składników. Poza tym pokarmy smażone na tłuszczu są bardzo obciążające dla układu pokarmowego. Unikajcie sztucznych dodatków do żywności, konserwantów, barwników itp. Wystarczy czytać etykiety i dowiedzieć się, co kryje się pod tajemniczym E123.

Jeśli już jesteśmy przy etykietach, to warto szukać i kupować produkty z certyfikata-
mi np. „bio” czy „organic”. Oznaczają, że zostały wyprodukowane metodami rolnictwa ekologicznego, bez sztucznych nawozów. Coraz częściej spotyka się kawę czy czekoladę z certyfikatem „fair trade”, czyli sprawiedliwy handel – świadczy o tym, że pracownicy na każdym etapie produkcji zostali odpowiednio wynagrodzeni. Często na plan-

tacjach pracują bowiem dzieci czy starsi, którzy są niewolniczo wykorzystywani. Takie produkty są trochę droższe od typowych, ale myślę, że od czasu do czasu możemy pozwolić sobie na odrobinę luksusu i odżywić swoje ciało czymś super zdrowym. Zresztą niekoniecznie trzeba mieć certyfikat, wystarczy iść na Kleparz czy Rynek Dębnicki i tam znaleźć rolnika, który nie używa „chemikaliów”. To jest świetne wyjście, bo w ten sposób wspieramy też naszych lokalnych producentów, a o to przecież też chodzi!

Czy wiecie, że to, co macie na talerzu, średnio przebywa ok. 2 tys. km, zanim tam trafi? A żeby wyprodukować jogurt w Niemczech, wszystkie składniki do niego potrzebne przebywają ok. 8 tys. km. Może warto czasem kupić jabłko zamiast papai?

Warto także zwracać uwagę na samo opakowanie. Lepiej jeśli bułeczki są zapakowane w jeden worek, a nie oddzielnie. Butelki szklane są bardziej przyjazne środowisku niż plastikowe. Lniana torba na zakupy w plecaku nie zajmuje dużo miejsca, a często może wyręczyć plastikową, nietrwałą siatkę.

Na koniec zachęcam do ograniczenia lub odstawienia mięsa. Zwierzęta chowane są w okropnych warunkach, nie trzeba kładać do tego ręki! Jeśli chcecie, można znaleźć mięso kurczaków na Kleparzu czy w sklepach z ekologiczną żywnością – wtedy mamy pewność, że zwierzęta były traktowane z szacunkiem, który należy się każdej żywej istocie.



Odpowiadając na tytułowe pytanie: oczywiście, że JEŚĆ, byle z głową i zdrowo! Smacznego!

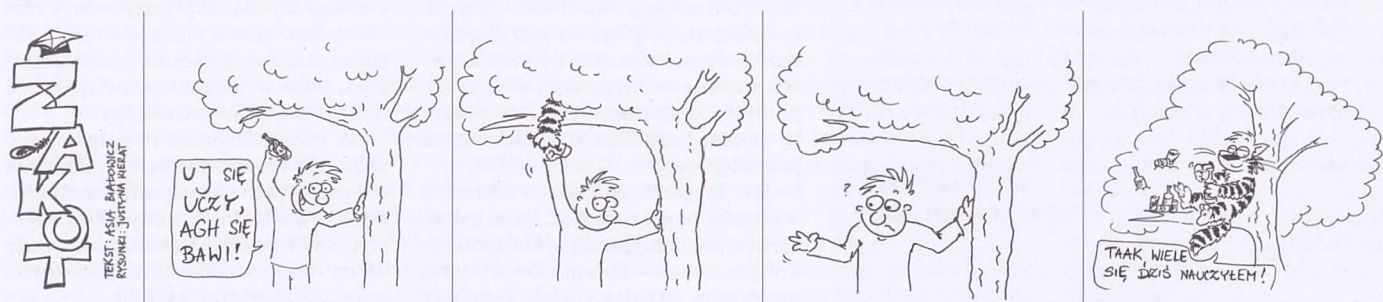
MONIKA KOTULAK

Dalsza lektura:

www.ecofoodpage.info/
www.sustainabletable.org/home.php
www.puszka.pl
www.sustainabletable.org/home.php

Sklepy z eko-żywnością w Krakowie:

www.biovert.pl
 Dary Natury Krakowska 21
 Żywność Naturalna Królewska 57
 Natura Krupnicza 21
 Eko-sklep Krzywa 6
 Natura Zamenhofa 1
 Skarby Świata Szlak 18



Noc muzeów

Już niedługo, bo w nocy z 14 na 15 maja odbędzie się kolejna, siódma edycja „Nocy Muzeów”. Po raz kolejny muzea otworzą swoje drzwi.

MARZENA KALETA

W przedsięwzięciu weźmie udział, jak co roku, większość muzeów krakowskich, m.in. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Muzeum Armii Krajowej, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Lotnictwa Polskiego oraz Muzeum Narodowe. Oprócz podziwiania muzealnych zbiorów i zwiedzania krakowskich fortyfikacji będzie można wziąć udział w pokazach walk rycerskich oraz wielu innych ciekawych imprezach.

Po raz pierwszy w Krakowie to niezwykle wydarzenie odbyło się w 2004 roku, na wzór berlińskiej „Lange Nacht der Museen” z 1997 roku. Od razu spotkało się z wielkim zainteresowaniem. Każdego roku zwiększa się liczba uczestników, a także poszerza oferta programowa Nocy. W pierwszej kra-

kowskiej edycji Nocy Muzeów uczestniczyło 12 instytucji, a w 2009 ich liczba zwiększyła się już do 27.

W tym roku będzie można również zobaczyć postępy prac pod płytą krakowskiego Rynku! W czerwcu natomiast zostanie otwarta ekspozycja „Podziemia Rynku Głównego”, gdzie na powierzchni 6 tys. m² zostaną przedstawione eksponaty związane z historią Krakowa. Będzie to najprawdopodobniej największe w Europie i na świecie podziemne muzeum, w którym turyści będą mogli wędrować podziemnymi korytarzami, skalnymi pochylniami i kładkami. Już niedługo będziemy mogli się przekonać, jak trwają przygotowania do jego uruchomienia.

Dotychczas podczas „Nocy Muzeów” biletem wielokrotnego wstępu była pamiątkowa moneta w symbolicznej cenie 1 zł. Upoważnia ona również do jazdy specjalnymi tramwajami w czasie trwania imprezy.

Oprócz Krakowa „Noc Muzeów” organizuje ponad 120 miast Europy. W Krakowie jako jedynym polskim mieście „Noc Muzeów” odbywa się z piątku na sobotę, a obiekty można zwiedzać od 18 do 3 w nocy. Szczegółowy program będzie podany już wkrótce na stronie internetowej www.krakovskienoce.pl.

Startują z biznesem

27 maja w Krakowie w ramach projektu Sieć Inwestorów Krakowskiego Parku Technologicznego odbędzie się Giełda START-UP pod hasłem „Innowacyjni START-ują z biznesem”. W czasie Giełdy dziesięciu najlepszych przedsiębiorców wyselekcjonowanych wcześniej przez Radę Inwestorów będzie miało szansę przedstawienia swojego projektu biznesowego przed grupą inwestorów.

Kwartalne Giełdy start-upów umożliwiają innowacyjnym projektom oraz przedsiębiorcom współpracującym z Akademickimi Inkubatorami Przedsiębiorczości, Centrami Transferu Technologii, Klastrami i innymi instytucjami wspierania przedsiębiorczości wypromowanie się oraz zaprezentowanie swojego innowacyjnego pomysłu inwestorom, którzy mogliby swoim kapitałem wesprzeć biznes przedsiębiorcy.

Jest to pierwsze takie wydarzenie w ramach projektu SI KPT, które jednocześnie jest inauguracją cyklu spotkań. Kolejne z nich – Forum Inwestycyjne, na którym przedstawiciele funduszy

venture capital oraz private equity zaprezentują swoje oferty dla innowacyjnych firm, odbędzie się już 22 czerwca 2010 r. i będzie kolejnym etapem rozwoju współpracy. Cykl tego rodzaju spotkań ma na celu zaprezentowanie oferty kapitałowej i finansowej instytucji, a także zobrazowanie przedsiębiorcom, jakie wymagania stawiają przed nimi potencjalni inwestorzy.

W celu ułatwienia współpracy została utworzona specjalna platforma internetowa, na której zarówno przedsiębiorcy, jak i inwestorzy mogą stworzyć swój profil i przedstawić swoje oferty oraz oczekiwania biznesowe: www.siecinwestorowkpt.pl.

... i seks (cz. VII)

Praca magisterska jest końcem pewnego etapu. Piszemy ją i adieu studia. Już nigdy więcej nudnych ćwiczeń i stresujących egzaminów, żadnych wpisów do indeksu i poprawek. Jesteśmy dojrzałymi, rozwiniętymi intelektualnie ludźmi, gotowymi podbijać rynki pracy.

Myślę, że podobnie jest ze ślubem. Kiedy wreszcie zdecydujemy się na drugą osobę i powiemy jej „tak” przy ołtarzu, jesteśmy jak gdyby z dyplomem w kieszeni. W kategoriach seksualnych – już nigdy więcej nie będziemy musieli odbywać nudnych ćwiczeń, zaliczać niepotrzebnych egzaminów, zastanawiać się nad wyborem kolejnego fakultetu. Tak jak jesteśmy magistrami, jesteśmy mężami lub żonami. Koniec z pytaniem kto. Wciąż pozostaje kwestia jak.

Nie mówię oczywiście, że od razu wszystko będzie na sto procent udane. Nie. Raczej chodzi mi o to, że po wypowiedzeniu sakramentalnego „tak” jeden problem odpada, ale pojawiają się następne. To, że mamy magistra, niekoniecznie musi przecież oznaczać, że wiemy, co zrobić ze swoim życiem. Mamy jednak sprecyzowany kierunek, w którym podążać i pewne doświadczenia za sobą. Dobieranie sobie kolejnych studiów ze strachu przed zakończeniem studiowania czy ciągłe zmiany partnerek/partnerów ze strachu przed utratą niezależności jest jak zakończenie swoich eksperymentów kulinarnych na umiejętności przyrządzania jajeczniczy na sto sposobów. Zawsze będzie to tylko jajecznicza.

Seks z tą samą osobą wymaga od nas rozwijania swoich „kulinarnych” talentów, bo nie sposób karmić kogoś całe życie jajecznicą. To, co zaspokoili trzy partnerki, nie zawsze zaspokoili jedną trzy razy pod rząd. Oto nowe zadanie, jakie stawia przed nami seks małżeński. Piękne, ale niesamowicie trudne, bo zagrożone rutyną, która może sprawić, że zamiast na jajeczniczy, skończy się na bułkach z serem.

Pozostaje jeszcze powiedzieć, że podobnie rzecz się ma z ludźmi, którzy wybiorą życie w celibacie. Jeśli podejmą decyzję życia bez kobiety, to nie po to, żeby zastanawiać się nad tym, jak to jest uprawiać seks, ale po to, by zająć się zupełnie innymi sprawami.

Mateusz Świsłak
Roku Pańskiego 2010

Kącik medyczny – odcinek siódmy

Oby pierwsza nie była ostatnią (II)

Pierwsza pomoc, bo o niej mowa, daje poszkodowanemu szansę, dzięki utrzymaniu go przy życiu, czas na przyjazd wykwalifikowanej pomocy. Ratując ofiarę wypadku, resuscytujemy ją, co nie jest równoznaczne z leczeniem – ma za zadanie opóźnić proces umierania, aby dać szansę służbom medycznym na działanie. Jakakolwiek jest lepsza niż żadna, a im lepsza, tym uratowanie pewniejsze.

KRYSTIAN KOCHANOWSKI

Będąc świadkami wypadku, możemy starać się pomóc na miarę naszych możliwości. Nie ratujemy więc tonącego, gdy sami nie potrafimy pływać lub mamy z tym problemy. Podobna rzecz dotyczy się miejsca, gdzie znajduje się poszkodowany – najpierw oceniamy, czy nie grozi nam niebezpieczeństwo, bo łatwo sami możemy stać się ofiarą. Pożar, trujące opary czy pozbawione izolacji przewody elektryczne pod napięciem – tych zagrożeń nie wolno lekceważyć.

Jedną z wielu sytuacji, jaka może nas spotkać, to nagle zastrzymanie krążenia u dorosłej osoby. W tym wypadku postępujemy zgodnie z zasadą „łańcucha przeżycia”. W jego skład wchodzi kolejno podejmowane czynności: rozpoznanie sytuacji, wezwanie służb ratowniczych,

wczesna resuscytacja krążeniowo-oddechowa i wczesna defibrylacja. Poszkodowany powinien leżeć na plecach.

Ważną umiejętnością jest udrażnianie dróg oddechowych poprzez odgięcie głowy do tyłu i delikatne wysunięcie żuchwy do przodu – przy czym należy tu uważać, gdy podejrzewamy uraz kręgosłupa szyjnego.

Do akcji wkraczamy, gdy osoba jest nieprzytomna (potrząsana i pytana, jak się nazywa, nie odpowiada) i nie oddycha prawidłowo (norma to prawidłowe ruchy klatki piersiowej, a zbliżając ucho do ust i nosa poszkodowanego słyszymy prawidłowe oddychanie i czujemy strumień wydychanego powietrza).

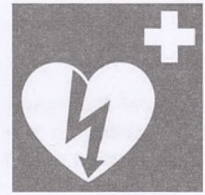
W praktyce może to wyglądać następująco: widzimy leżącego nieruchomo człowieka, upewniamy się, że nic nam nie grozi. Osoba okazuje się nieprzytomna, prosimy więc o pomoc osoby postronne. Udrażniamy drogi oddechowe, jednak mimo to stwierdzamy brak oddechu. Dzwonimy pod numer 112 lub 999 po pomoc medyczną. Następnie dwoma wdechami ratowniczymi rozpoczynamy resuscytację krążeniowo-oddechową, na którą składają się masaż pośredni serca i sztuczne oddychanie w stosunku 30 uciśnięć do 2 wdechów.

Miejscem do uciskania jest środek klatki piersiowej, na który kładziemy nadgarstek jednej ręki i przykrywamy go drugim.

Należy spleść palce, wyprostować ręce i uciskać z prędkością około 100 razy na minutę do głębokości 4-5 cm. Przy zwalnianiu ucisku nie odrywamy rąk od klatki piersiowej.

Po 30 uciśnięciach pora na wdechy, przy czym zawsze należy przedtem udrożnić drogi oddechowe. Odginamy głowę poszkodowanego do tyłu, wysuwamy żuchwę, zaciskamy skrzydełka nosa i obejmując usta chorego przez sekundę wdmuchujemy powietrze.

Wdech jest skuteczny, gdy obserwujemy unoszenie się klatki piersiowej poszkodowanego.



W miejscach oznaczonych tymi znakami znajdziesz AED – automatyczny defibrylator.

Niekiedy przyczyną niepowodzenia jest ciało obce w jamie ustnej, które możemy spróbować usunąć. Co prawda ryzyko zakażenia poprzez metodę usta-usta nie jest wysokie, jednak dla bezpieczeństwa można stosować specjalną maskę z filtrem. Ze względów czysto estetycznych możemy również pominąć metodę usta-usta, a skoncentrować się na masażu serca, pamiętając jednak o udrożnieniu dróg oddechowych.

Ważne jest również szybkie użycie urządzenia zwanego defibrylatorem, które za pomocą energii elektrycznej przywołuje serce do porządku. Te dostępne w miejscach publicznych są proste w obsłudze, wydają komendy w języku polskim, same sprawdzają, czy dane zaburzenie pracy serca kwalifikuje się na „strzał” (wyładowanie elektryczne) czy nie.

W momencie „strzału” wszyscy powinni się odsunąć od cho-

rego, by go nie dotykać – w przeciwnym razie narażamy się na elektryczne pieszczoty.

W momencie powrotu oddechu chorego układamy w pozycji bezpiecznej, okresowo kontrolując oddech. Kłopoty z oddechem to powrót do czynności resuscytacyjnych.

Decyzja o zaprzestaniu resuscytacji należy do tych kłopotliwych. Co prawda zdarzają się sytuacje klarowne – gdy ktoś traci głowę (dosłownie) lub długo przebywa pod wodą – wtedy nie resuscytujemy. Ratowanie poszkodowanego możemy przerwać również z powodu braku sił oraz w momencie przybycia zespołu ratowników. Więcej informacji w celu poszerzenia wiedzy na temat pierwszej pomocy na stronie internetowej www.prc.krakow.pl/.

Rozmieszczenie defibrylatorów w Krakowie znajdziecie na www.krakow.pl/aed/?id=lokalizacja.html.

Juwenalia 2010

Najbardziej kolorowy tydzień w roku akademickim

W chwili przygotowywania tego artykułu „Juwenalia Krakowskie” miały na facebooku 3 257 fanów. Sporo, choć na koncertach będzie zapewne jeszcze więcej. Juwenalia 2010 rozpoczną się we wtorek, 4 maja i trwać będą nieprzerwanie aż do niedzieli. W pojedynczych wypadkach zapewne dłużej.

MIŁOSZ KLUBA

Największa studencka impreza – juwenalia – to przede wszystkim czas koncertów. Śpiewać będą zawodowcy, amatorzy (będzie karaoke), a nawet osoby całkiem postronne (oby bez interwencji odpowiednich organów). Wśród samych profesjonalistów przekrój będzie ogromny – od kapel studenckich, przez zespoły z doświadczeniem, aż po juwenaliowe legendy, czyli formacje, bez których krakowskie juwenalia odbyć by się nie mogły. W ciągu tych sześciu dni zagrają: Indios Bravos, Vavamuffin, L'Orange Electrique, Abba – Cover, Strachy Na Lachy, Coma, Kult, Cool Kids Of Death, Happysad, Myslovitz, Vitaminy, Muchy, 3moonboys, Let The Boy Decide, Iowa Super Soccer, Pustki, Czesław Śpiewa, Jedyna Maśś, Haratacze, Nell oraz Hey.

Znajdzie się także coś dla ceniących sobie bardziej stateczną rozrywkę. Na juwenaliowej scenie kabaretowej pojawią się m.in. Ad Hoc i Czesuaf. Preferujący taniec już powinni szykować buty na juwenaliowy Wie-



Koncert grupy Hey zakończy tegoroczne juwenalia. Przed zespołem Kasi Nosowskiej zagra młoda grupa Nell.



Czesław Mozil, lider projektu Czesław Śpiewa, wystąpi na juwenaliach z aż sześciuosobowym zespołem!

czór Tańca w Klubie Studio (ul. Budryka 4).

Tradycji niech stanie się zadość

Jak co roku nie może zabraknąć zwyczajowych części juwenaliów. Już 5 maja dowiemy się, jakie cnoty i wartości są najbardziej w cenie i kto zasługuje na miano „Naj”. W Rotundzie (ul. Oleandry 1) odbędą się wybory Najmilszej Studentki Krakowa, z udziałem rektorów krakowskich uczelni oraz samorządów studenckich. Dwa dni później, w piątek 7 maja, organizatorzy ogłosili zbiórkę o godz. 10 na parking przy ul. Reymonta. Udział jest obowiązkowy, a stroje – im dziwniejsze, tym lepsze. Tam uformuje się korowód, który około południa wkróczy na Rynek Główny, by odebrać „Klucze do Bram Miasta” z rąk Prezydenta Krakowa. Od tej pory miasto będzie już oficjalnie we władaniu studentów. A panować bę-

dą nad niemalym obszarem, bo koncerty i imprezy rozciągać się będą od Studium WF Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Piastowska) przez Miasteczko Studenckie AGH aż po klub Żaczek (al. 3 Maja 5), Rotundę i Rynek Główny – w tych właśnie miejscach będą miały miejsce najważniejsze wydarzenia.

Z lekką nutką konkurencji

Organizatorzy zadbali także o sportową atmosferę współzawodnictwa. „Przygotuj się do juwenaliów” to konkurs, w którym uczestnicy nadsyłają zdjęcia dotyczące właśnie przygotowań. Nie ma w zasadzie żadnych ograniczeń – trzeba jedynie nawiązać do przewodniego motywu przygotowań. Zdjęcia można nadsyłać na adres juwenalia@kiwitv.pl (dopisek „Przygotuj się na juwenalia”) do 6 maja. Dla żyjących jeszcze zeszłorocznymi szaleństwami przeznaczony jest konkurs „Pochwal się swo-



Krzysztof „Grabież” Grabowski, lider grupy Strachy Na Lachy, zaprezentuje podczas juwenaliów stare przeboje, ale też materiał z nowej, świetnie przyjętej płyty Dodekafonia”.

ją fotą”. Fotografie z poprzedniego roku będą opublikowane w sieci i poddane pod głosowanie internautów. Zdjęcia można wysłać na ten sam adres, tym razem z dopiskiem „Pochwal się swoją fotą”. „Najbardziej kreatywne, zabawne i wzbudzające wielkie emocje” okrzyki i hasła juwenaliowe zostaną nagrodzone w konkursie „Juwe, Juwe, Ju-We-Nalia!”. Zgłoszenia na ten sam adres, dopisek: „juwenalia”. Na uczestników wszystkich konkursów czekają nagrody.

Student zawsze żądnym wiedzy

Jako, że społeczność akademicka znana jest ze swojego umiłowania mądrości i pędu do coraz to nowych i coraz

to świeższych informacji, warto zaznaczyć, że dział strona internetowa juwenaliów: www.juwenalia.krakow.pl. Znaleźć na niej można nie tylko aktualny i ciągle uzupełniany program imprezy, ale także m.in. informacje o konkursach. Ucieczkę w świat wspomnień ułatwiają zamieszczone materiały z poprzednich lat – zdjęcia i filmy. Dla tych, którzy tam byli – wirtualna podróż sentymentalna, dla tych, którzy dopiero wybierają się na juwenalia – zachęta, by nie dać się zatrzymać przy książkach. Na facebooku także można wiele się dowiedzieć – najprościej dołączyć do fanów juwenaliów, a informacje same nas znajdą. W kwestii porządkowej: bilety do nabycia w klubach: Studiu, Żaczku i Rotundzie. Udanej zabawy!

Międzynarodowa część juwenaliów

ESNalia

Powstały z myślą o studentach zza granicy oraz żakach przebywających w Polsce w ramach programu Erasmus. Mowa o ESNaliach. Założeniem tego projektu jest integracja polskich i zagranicznych studentów.



ESNalia rozpoczną się 4 maja i potrwać pięć dni. W programie imprezy znalazł się międzynarodowy mecz piłki nożnej, w którym zagrają drużyny polskich i zagranicznych studentów (wtorek).

Zaplanowano również (środa) debatę „Perspektywy rozwoju poprzez podróże i wymiany międzynarodowe w Unii Europejskiej”, którą poprowadzi Przemysław Skowron, dziennikarz radia RMF FM (środa). Wśród zaproszonych gości jest m.in. Jasiak Mela, najmłodszy w historii zdobywca biegunów południowego i północnego, założyciel fundacji „Poza Horyzonty”.

W czwartek, 6 maja, w klubie Base (ul. Św Anny 6) odbędzie się impreza klubowa „ESNalia Traffic Lights Party”, w czasie której didżejom Ricardo i Ezzo towarzyszyć będzie wokalistka Elena Isakova oraz saksofonista Daniel „Banan” Polkowski.

Uczestnicy ESNaliów wezmą również udział w Korowodzie, który jest nieodłącznym elementem juwenaliów. W piątek, podczas pochodu stworzą wła-

sną grupę, przyozdobioną wielobarwnymi flagami różnych krajów.

Dzień później odbędzie się Gala Finałowa ESNaliów, w czasie której bawić się będziemy przy muzyce trzech zespołów: Oregon, coverowego Rock&Walk oraz Keyno.

ESNalia są wspólnym przedsięwzięciem organizacji ESN kilku krakowskich uczelni.

– Impreza adresowana jest zarówno do studentów zagranicznych, jak i do uczniów polskich – mówi Krzysztof Sabik, przewodniczący projektu. – Chcielibyśmy aby edukacji, szerzeniu wiedzy na temat kultur krajów europejskich i promocji wymian międzynarodowych towarzyszyła zabawa oraz idea integracji – dodaje student.

Warto dodać, że w dniach 5-6 maja na uczelniach działać będą infostandy, czyli małe placówki udzielające studentom informacji o wymianach międzynarodowych. Wszystkie informacje o ESNaliach możecie uzyskać na stronie internetowej www.esnalia.pl.

EWA SAS

Rozmowa z zespołem Breath & Miracle

Czasem trzeba trochę zasmęcić

Jesteście jedynym zespołem studentkim z Krakowa, który wystąpi na juwenaliach. Jak odbieracie to, że na akademickiej imprezie tak trudno posłuchać młodych, początkujących kapel?

Kuba Jaźwiecki: Myślę, że rzeczywiście fajnym pomysłem jest dawanie szansy na występy na juwenaliach początkującym składom.

Z drugiej jednak strony, dla młodych zespołów bardziej naturalne jest granie na mniejszych imprezach. Można poszukać jakiegoś wyjścia kompromisowego i zorganizować coś w rodzaju sceny studenckiej, otwartej dla wszystkich zespołów. Stałaby na przykład w miasteczku studenckim AGH przez całe juwenalia. Niebawem będziemy występować właśnie w miasteczku na dachu autobusu. To byłby świetny pomysł, gdyby taki pojazd stał tam cały tydzień i zespołom studenckim była zapewniona możliwość występowania na scenie od rana do wieczora. Trzeba by zorganizować minimalną choćby selekcję kapel, ale to mogłoby zadziałać. Może zrobiłby się z tego taki mały Woodstock.

Na portalu My Space można znaleźć waszą muzykę w szufladkach rockabilly, surf i muzyka akustyczna. A jak sami określilibyście swoją stylistykę?

Mateusz Twarożek: Może to zabrzmie dziwnie, ale określiłbym naszą muzykę jako „magiczny rock”. Relaksuję się przy takiej muzyce i granie w tym zespole działa na mnie naprawdę odprężająco, choć pewnie śmiesznie to brzmi. Ale może najtrafniejszym określeniem jest po prostu „rock”.

Czym chcecie zaskoczyć odbiorców na Juwenaliach?

Kuba: Wczoraj ułożyliśmy intro do naszego, jak to nazywa gitarzysta „pussy killera” (kawałek pod tytułem „The First Daughter”), w którym wykorzystamy motyw z utworu grupy Sigur Rós... A na występie będzie dynamicznie, ale nie zabraknie też



Zespół Breath and Miracle, jedyna krakowska studencka kapela, jaka zaprezentuje się na juwenaliach, wystąpi na sobotnim koncercie alternatywnym.

„smętów”. Wydaje mi się, że nawet na plenerowych występach trzeba czasem zasmęcić.

Mateusz: Każdy koncert jest czymś niepowtarzalnym. Do każdego występu przygotowujemy się indywidualnie i nie jest tak, że mamy jakiś schemat. Zawsze przed koncertem wpadają nam do głowy nowe pomysły i w ostatniej chwili coś dodajemy. Także nasze koncerty bardzo różnią się od siebie.

8 maja wystąpiacie na scenie przed Czesławem Mozilem. Czy nie myśleliście o tym żeby zaangażować do zespołu akordeonistę?

Kuba: Mieliśmy i nawet znaleźliśmy odpowiedniego gościa. Niestety zestarzał się strasznie szybko i nie miał już takiej sprawności w palcach. Doszedł do sześćdziesiątki w ciągu trzech miesięcy.

Mateusz: Potem wystąpił w programie „Mam talent”. Słyszałem, że wygrał.

ROZMAWIAŁ SZYMON MALINOWSKI

Festiwal Bluesroads

Kraków czuje bluesa

Nasze miasto stanie się w tym roku stolicą bluesa. A to za sprawą I Studenckiego Festiwalu Muzyki Bluesowej „Bluesroads”, który odbędzie się w dniach 21-23 maja.

KAROLINA JĘDRAS

Podczas trzech dni odbędą się warsztaty instrumentalne uczące, jak bluesa grać, prelekcje o historii tego rodzaju muzyki, jam session, msza gospel (zaśpiewa krakowski chór Gospel Voice) oraz koncerty.

Ciekawych pozycji do posłuchania nie zabraknie. W programie znajdziemy głosy młode,

jak istniejący od 2006 roku krakowski zespół Blue Machine czy śląskie trio Siódma W Nocy. Poza niesioną przez nich świeżością będziemy mogli zakosztować także bluesa dojrzałego reprezentowanego przez utalentowaną Magdę Piskorczyk oraz nagradzanego na świecie autora 31 płyt autorskich – Jarka Śmietana. To tylko część artystów, którzy pojawią się na tej majówce. Przez bluesową drogę przeprowadzą nas także Los Agentos, Romek Puchowski, Marek Wojtowicz oraz Przytuła&Kruk.

W ramach festiwalu odbędą się także I Ogólnopolski Przegląd Zespołów Bluesowych. Udział w nim wezmą młode kapale (warunkiem uczestnictwa jest co najmniej jeden członek poniżej 26 roku życia lub studiujący). W jury znajdzie się m.in. Jarosław Śmietana. Laureat konkursu zrealizuje w nagrodę profesjonalne, dwudziestogodzinne



Romek Puchowski, jedna z gwiazd festiwalu Bluesroads.

nagranie studyjne oraz wystąpi jako gwiazda na jednym z koncertów.

Idea festiwalu jest prosta: propagować zapomnianą w królewskim mieście kulturę bluesową oraz wspierać studencką scenę muzyczną. Będzie to, o dziwo, pierwsza tego typu impreza w Krakowie. Zorganizowana z inicjatywy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, Fundacji Krakowskiego Radia Akademickiego „Żak”, Koła Naukowego Muzykologów UJ oraz studentów krakowskich uczelni ma szansę wpisać się na stałe w kalendarz miejskich imprez.

Pomysł narodził się w głowie Bartosza Stawiarza, studenta biologii i fana Jimiego Hendrixa, który by dać ludziom możliwość spotykania się, założył ze znajomymi studentami biologii zespół bluesowy. Na ich koncertach można gościnnie usłyszeć wykładowcę UJ – doktora Tomasza Skalskiego. Rok temu Bartek poszedł krok dalej i postanowił zorganizować festiwal.

KONCERTY W RAMACH „BLUESROADS” ODBĘDĄ SIĘ W KLUBIE STUDENCKIM ŻACZEK (AL. 3 MAJA 5). WSTĘP NA WSZYSTKIE KONCERTY I WARSZTATY BĘDZIE DARMOWY.

26. PAKA

Nowy termin – program bez zmian

Z powodu żałoby narodowej odwołano większość imprez kulturalnych i rozrywkowych mających się odbyć w dniach 10-18 kwietnia. Los ten nie ominął także PAKI – jednak mimo przesunięcia o niemal miesiąc program zmieni się tylko nieznacznie. Nowy termin przeglądu to 12-16 maja, miejsce to samo – krakowska Rotunda (Oleandry 1).

Pierwszy dzień – środa, 12 maja – to Wieczór Ostatniej Szansy, w którym o miej-

sce w finale walczyć będą: Statyf, Idea, Kałasznikof oraz MarcinStręk. Przez kolejne dwa dni trwać będą prezentacje konkursowe, do których, jeszcze w kwietniu, zakwalifikowały się: Svenson Band, Kabaret Chyba, Liquidmime, Szarpanina, Hlynur, Kacper-Ruciński oraz PUK. Koncert laureatów odbędzie się (jak było w planach od początku) w sobotę.

Nie odbędzie się koncert „MIŁO i miło, koncert nie tylko improwizowany” jednak na jego miejsce pojawia się nowy punkt programu – „One Man Show, czyli Piotr Bałtroczyk prezentuje”. Pozostałe atrakcje jak Noc

Kabaretożerców czy TabloPAKA pozostają bez zmian. Nie wiadomo jeszcze kiedy odbędzie się Koncert Galowy w Auditorium Maximum.

Bilety na większość koncertów zachowują swoją ważność. Dodatkowa szansa dla tych, którzy nie zdążyli ich zakupić – po zmianie terminu wejściówki można było zwracać, więc część miejsc znów jest wolna. Wszystkie bieżące informacje na temat PAKI można znaleźć na stronie internetowej www.paka.pl.

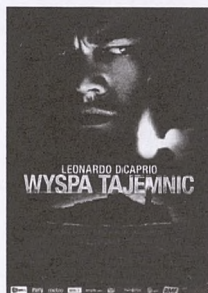
MIŁOSZ KLUBA

PAKA

26. PRZEGLĄD KABARETÓW
12-16.05.2010 ROTUNDA
WWW.PAKA.PL



Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy WUJ-a



Film

W labiryncie tajemnic

Biorąc na warsztat powieść Denisa Lehane'a „Shutter Island”, Martin Scorsese nie zawiodł. W swoim najnowszym filmie „Wyspa Tajemnic” wraca w wielkiej formie, zapraszając nas do skomplikowanej gry na końcu której czeka nagroda: prawda. Poszukiwanie jej jest motywem przewodnim podróży, w którą reżyser zabiera nas w doborowym towarzystwie, ekran aż iskrzy od świetnego aktorstwa. Scorsese mu udało się to, co nie udaje się wielu innym, mianowicie zachowanie balansu. Spektakl który nam oferuje, wciąga bez reszty. Reżyser stawia ciągle nowe pytania, prowokuje, nic nie jest do końca takie jak się wydaje. Robi to jednak umiejętnie, zwroty akcji jedynie wzbogacają fabułę. A ta potrafi oczarować.

Oto na odciętej od świata wyspie, w szpitalu dla obłąkanych znika pensjonariuszka. Sprawę ma zbadać dwóch agentów: Ted (bardzo chandlerowski Leonardo Di Caprio) oraz jego partner Chuck (Mark Ruffalo). Rozpoczynają niezwykle śledztwo, na każdym kroku odkrywając nowe elementy, które pchają ich aż do zaskakującego finału. Detektywi przemierzając klaustrofobiczne zakamarki szpitala odbywają nie tylko wędrówkę po wyspie, ale i w głąb własnych umysłów i lęków. Scorsese funduje nam zabawę konwencjami, nie jest to jednak tanie efekciarstwo. Ta specyficzna żonglerka znakomicie tutaj pasuje, podkreślając nastroj grozy i niepewności. Do końca nie wiemy, co jest główną stawką w tej grze – czy chodzi o zdemaskowanie lekarzy szarlatanów czy jeszcze o coś innego. I mimo iż finał może trochę rozczarować, naprawdę warto wsiąść do tego rollercoastera. Wrażenia gwarantowane.

KUBA MACHOWINA

„WYSPA TAJEMNIC”, REŻ. MARTIN SCORSESE,
USA 2010

Muzyka

Kolejne islandzkie piękno

Minęły już czasy, gdy Sigur Rós był mało popularny, a przez to niesamowicie intymny. I choć stary koń jestem, to bez bicia się przyznaję, że ta ich wrodzona islandzka melancholia, której ostatnio za dużo trochę powstaje, dalej cholera trafia w mój męski honor i wzrusza mnie aż za bardzo. Jestem niemalże groopies lidera Sigur Rós i w każdym jego pierdnięciu odnajdę pierwiastek islandzkiego piękna. W zeszłym roku wyszło multum świetnych płyt a ja i tak do dziś nie usunąłem z odtwarzacza Jónsi & Alex „Riceboy Sleeps”, czyli płyty lidera Sigurów, którą nagrał ze swoim chłopcem. I o ile większość wie, kim jest Jónsi, to zapewne niewielu próbowało zgłębić postać Alexa. A jest on projektantem większości okładek Sigur Rós, prywatnie chłopakiem ich lidera a także założycielem skromnej, niestety nieistniejącej od niedawna kapeli Parachutes. Nazwę islandzkiej grupy wzięto od białych owoców mleczu. Trzy płyty, na wszystkich słaba jakość dźwięku, bo nagrywane w salonie u Alexa. Czego chcieć więcej? Czyste piękno. Intymność, bliskość, niewyrazistość, nieszablonowość, naturalność – tylko Islandia może sobie pozwolić na coś takiego. Wszystko to brzmi, jakby ktoś schował w pokoju Alexa dyktafon pod poduszką, który po powrocie do domu (z randki z Jonsim) nuci sobie pod wążem różne miłosne melodie. Genialne! A do tego całkowicie za darmo na pobrania na stronie internetowej www.myspace.com/parachutesmakesongs.

PIOTR MADEJ

PARACHUTES „Susy”, MOSS STORIES, 2009



Książka

Książka jak wódka

„Falszywe lustra” to drugi tom dylogii, której autorem jest pogromca Harrego Pottera i „Władcy Pierścieni” na listach rosyjskich bestsellerów – Siergiej Łukjanienko. Tym razem ten popularny pisarz fantasy porywa nas do Petersburga pachnącego piwem Żygulskim i porządną, rosyjską wódką.

Sam zarys fabularny książki na pozór wydaje się banalny. Strzelec – postać na poły mityczna, razem ze swoją drużyną wyrusza by ocalić świat. Brzmi baśniowo? Jeśli tak, to w tej baśni Królowna Śnieżka para się nierządem, a krasnoludki pędzą bimber z runa leśnego. U Łukjanienki to, co u innego pisarza obróciło by się w wytarty schemat, nabiera nowej, zaskakującej jakości. Świat, który trzeba ratować nazywa się „Głębia” i jest światem wirtualnym, ale w swej ostatecznej, najdoskonalszej formie, która daje wrażenie pełnej rzeczywistości. Na pomoc tej utopii, gdzie za parę dolarów można spełniać marzenia, wyrusza bohater z problemami rodzinnymi, kompleksem zaniku supermocy i chorobą psychiczną. Wystarczy dodać, że jego kompania jest równie skomplikowana.

Łukjanienko dostarcza nie tylko moc dobrej rozrywki, ale gwarantuje, że po lekturze nie unikniemy chwili refleksji. Należy jednak solidarnie ostrzec, że książka wciąga, jak wódka. Rozwiązuje język, prowokuje do filozoficznych dysput i szkoda zostawić ją napoczętą.

JOANNA BIAŁOWICZ

SIERGIEJ ŁUKJANIENKO „FAŁSZYWE LUSTRA”,
MAG 2009

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy WUJ-a



Film

Ścigając Witkacego

Film Jacka Koprowicza „Mistyfikacja” staje w szranki z zadaniem niełatwym. Próbuje zmierzyć się z legendą Stanisława Ignacego Witkiewicza, znanego jako Witkacy. Był on artystą wizjonerem, którego sztuka i życie dalekie były od jednoznaczności i znajdowały przyjemność w niedopowiedzeniach, swoistej iluzji. Tak jest też ten film. Skupia się na wątkach częściowo fikcyjnych, częściowo autentycznych, najważniejsza jest jednak tutaj specyficzna psychologiczna gra rozgrywająca się pomiędzy głównymi bohaterami: podstarzałym Witkacym (Jerzy Stuhr), jego kochanką Czesławą Oknińską (Ewa Błaszczyk) i młodym funkcjonariuszem SB, Łazowskim (Maciej Stuhr).

Jest rok 1968, Łazowski trafia na trop Witkacego. Ten, upozorowawszy własną śmierć żyje spokojnie w Krakowie utrzymując się ze sprzedaży kolekcji obrazów. Nie znajdując już ujęcia dla własnych pomysłów artystycznych, staje się mimowolnie karykaturą samego siebie.

Czeka na swój ostatni występ, zwieńczenie dzieła życia. Ma mu to ułatwić Łazowski, agent podążający jego śladami. I w tym tkwi cała finezja filmu, bowiem do końca nie wiemy, co jest prawdą, a co iluzją. Nie wiemy, czy Witkacy rzeczywiście przeżył wojnę, czy może jest jedynie wymysłem jego kochanki. A może jest jedynie urojeniem Łazowskiego, który Witkacego uczynił bohaterem swojej pracy magisterskiej? Ta specyficzna gra niedopowiedzeń może się podobać, gdyż tworzy atmosferę tajemniczości. I mimo iż film jest momentami nierówny, popadający w utarte schematy, ścigajmy tego Witkacego. Może uda nam się go w końcu złapać.

KUBA MACHOWINA

„MISTYFIKACJA”, REŻ. JACEK KOPROWICZ,
POLSKA 2010

Muzyka

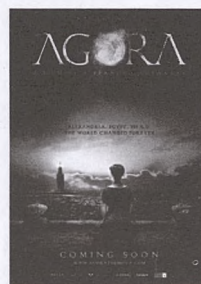
Odjazd

„Mija dzień za dniem”, a jedna z najlepszych polskich artystek wciąż niepokoi i porusza.

Najnowsza płyta Renaty Przemyk, „Odjazd”, utrzymana jest w rozpoznawalnej już konwencji – charakterystyczny głos piosenkarki, akustyczne instrumenty... i element niezbędny: teksty Anny Saranieckiej, czyli duża doza refleksji, intymnego zwierzenia, a także zwrócenie uwagi na ważne tematy i do tego odrobina ironii.

Najnowsza płyta to właściwie dwie płyty: „normalny Odjazd” oraz „demo Odjazd”, na którym znalazły się utwory wykonane w całości przez piosenkarkę – zagrała ona na instrumentach klawiszowych, gitarze akustycznej, gitarze basowej, małej tubie, cymbałkach, instrumentach perkusyjnych, djembe oraz skrzypcach. Krążki różnią się nie tylko aranżacją utworów, ale także ich kolejnością. Dzięki temu mamy do czynienia z dwiema opowieściami, których odczytanie artystka porównuje do lektury „Gry w klasy” Cortazara: dwa porządki narracji – różne figury semantyczne. W rezultacie powstała powtarzalnie niepowtarzalna całość pełna blizn, grzechów, ran i pytań o prawdę, autentyczność czy pamięć. Wieczorami „Odjazdowi” towarzyszy emocja, którą opisać można słowami z utworu „To że jesteś”: „Spokój czyni mnie niespokojną”.

OLGA SŁOWIK

„ODJAZD” RENATA PRZEMYK, 2009,
UNIVERSAL MUSIC GROUP

Film

Ostrożnie, fanatyzm

Akcja „Agory” rozgrywa się w IV wieku naszej ery w rządzonej przez Rzymian Egipcie. W ówczesnej stolicy państwa nad Nilem, Aleksandrii, gorzej religijne walki wzniecane przez chrześcijan, którzy posuwają się do bezczeszczenia pomników egipskich bogów, wywołując tym zbrojną reakcję pogan.

Główną bohaterką filmu jest Hypatia (Rachel Weisz) – filozofka i astrolożka. Kiedy świat wokół niej huczy od religijnej zawieruchy, ona próbuje zgłębić tajemnice ruchów gwiazd i znaleźć dowody wspierające tezę greckiego matematyka Arystarcha, jakoby to nie Ziemia, lecz Słońce leżało w centrum wszechświata. Kiedy chrześcijanie przejmują kontrolę nad miastem, Hypatia nie przyjmuje chrztu. Zostaje za to ukarana oskarżeniem o czary.

Reżyserem „Agory” jest hiszpańsko-chilijski twórca, Alejandro Amenábar. W swym poprzednim filmie – „W stronę morza” (2004) – twierdził, że niezgoda na eutanazję może być równoznaczna z pozbawieniem człowieka prawa do godnej śmierci. Tym razem także nie stoi od kontrowersji. Godzi w „Agorze” w fanatyzm religijny. Wszelkie krwawe czyny w tym epickim widowisku, niezależnie od tego, czy popełniane są przez pogan, chrześcijan, czy żydów, odbywają się w imię religii. Czy jednak jest ona wystarczającym usprawiedliwieniem podobnych działań? Amenábar udziela na to pytanie odpowiedzi, która nikogo nie pozostawi obojętnym.

BARTŁOMIJ NOWAK

„AGORA”, REŻ. ALEJANDRO AMENÁBAR,
HISZPANIA, 2009

Krakowskie Juwenalia

← 4-9 maja ←
2010 ←

4 maja, wtorek

Juwenaliowy Koncert Reggae

**INDIOS BRAVOS
VAVAMUFFIN**

↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Muzyczne Pogwarki - Jam Session

L'ORANGE ELECTRIQUE

↑ Miasteczko Studenckie AGH, Klub "Gwarek"
godz. 19.00

5 maja, środa

Koncert plenerowy z cyklu „Śpiewać każdy może”
Plenerowe KARAOKE w rytmach przebojów
zespołu ABBA – finał całoroczny

ABBA - COVER

↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 20.00 (wejście od 19.00)

Wybór Najmilszej Studentki Krakowa – z udziałem
Rektorów Uczelni Krakowskich, Samorządów Studenckich
i Przedstawicieli Sponsorów
Prowadzenie: Adam Matczyński i Adam Grzanka

↑ Centrum Kultury Rotunda
godz. 19.00

Juwenaliowy Maraton Taneczny

↑ Miasteczko Studenckie AGH, Klub "Studio"
godz. 18.00

Szanfowy Szal

↑ Miasteczko Studenckie AGH, Korty tenisowe
godz. 21.00

6 maja, czwartek

Plenerowa impreza Juwenaliowa
„GRA ŚWIATEL Z MUZYKĄ”

**Q-NARO
DJ SQN
DJ ADHD
DJ KIM FAI**

↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

6 maja, czwartek

Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy

**STRACHY NA LACHY
COMA
KULT**

↑ Studium WFIS UJ, ul. Piastowska / Buszka
godz. 16.00 (wejście od 15.00)

Juwenaliowy Wieczór Tańca

↑ Centrum Kultury "Rotunda"
godz. 20.00

Gra Miejska (Przeżyj Juwenalia)

więcej szczegółów i zapisy na stronie
www.juwenalia.krakow.pl

↑ godz. 12.00

Ścianka Wspinaczkowa

↑ Teren przy DS „Piast”
godz. 10.00 – 18.00

7 maja, piątek

WIELKI KOROWÓD JUWENALIOWY „NA RYNEK MARSZ”

prezentacje KRAKOWSKICH UCZELNI WYŻSZYCH
przekazanie "Kluczy do Bram Miasta"
przez Prezydenta m. Krakowa
udział OBOWIĄZKOWY

↑ 10.00 - zbiórka - parking przy ul. Reymonta

↑ 12.00 - Rynek Główny

Juwenaliowy Koncert Plenerowy

**COOL KIDS OF DEATH
HAPPYSAD
MYSLOVITZ**

↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 19.00 (wejście od 18.00)

Juwenaliowe Improwizacje Kabaretowe

**Grupa Improwizacyjna AD HOC
Gość: KATARZYNA PIASECKA**

↑ Centrum Kultury "Rotunda"
godz. 18.00
godz. 21.00

Juwenaliowe Wielkie Śniadanie Na Miasteczku

↑ Miasteczko studenckie AGH
godz. od 08.00 do 10.00

Scena Na Miasteczku

**VITAMINY
MUCHY**

↑ Miasteczko studenckie AGH
godz. 19.30

Ścianka Wspinaczkowa

↑ Teren przy DS „Piast”
godz. 10.00 – 18.00

8 maja, sobota

Juwenaliowy Niepokorni

**BREATH AND MIRACLE
3MOONBOYS
LET THE BOY DECIDE
IOWA SUPER SOCCER
PUSTKI
CZESŁAW ŚPIEWA**

↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 17.00 (wejście od 16.30)

Maxi Kabaret Juwenaliowy

**HLYNUR
KACPER RUCIŃSKI
SZARPANINA
PUK
CZESUAF**

Prowadzenie: Maciej Kiliś

↑ Miasteczko Studenckie AGH, Klub "Studio"
godz. 19.00

Scena Na Miasteczku

**JEDYNA MAŚĆ
HARATACZE**

↑ Miasteczko studenckie AGH
godz. 19.30

Ścianka Wspinaczkowa

↑ Teren przy DS „Piast”
godz. 10.00 – 18.00

Wielkie Juwenaliowe Graffiti
Wspólne malowanie na elewacji
akademika DS „Bydgoska” blok C

↑ ul. Bydgoska 19
godz. 14.00

9 maja, niedziela

Juwenaliowy Koncert Finałowy

**NELL
HEY**

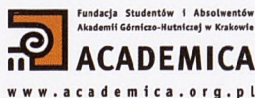
↑ Scena plenerowa przed Klubem "Żaczek"
godz. 21.00 (wejście od 19.00)

Kino Letnie

↑ Telebim na Miasteczku Studenckim AGH
godz. 17.00

www.juwenalia.krakow.pl

ORGANIZATORZY





Żywiec. Sponsor imprezy.

STRACHY NA LACHY
VAVAMUFFIN
MYSLOVITZ
HAPPYSAD
COMA
KULT
HEY



Krakowskie Juwenalia

NELL
Q-NARO
3MOONBOYS
CZESŁAW ŚPIEWA
LET THE BOY DECIDE
INDIOS BRAVOS, KIM FAI
COOL KIDS OF DEATH, PUSTKI
IOWA SUPER SOCCER, DJ SQN
BREATH AND MIRACLE, DJ ADHD

Kabaretony Juwenaliowe
Korowód na Rynek Główny
Wybory Najmilszej Studentki Krakowa

4-9 maja
2010

www.juwenalia.krakow.pl

SPONSORZY



OFICJALNY HOTEL
JUWENALIÓW KRAKOWSKICH



PARTNER GŁÓWNY



PATRONI



DZIENNIK POLSKI

dla studenta.pl

movout

echo

eurostudent

WU

bis

planero.pl

Miesiąc

złoty w Krakowie

złoty w Krakowie

eurostudent.pl

video: beard

ORIGINA MEDIANA

Kiwi

INTERIA.PL

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

ZAPOWIEDZI FILMOWE:

S.O.S. DLA PLANETY

Gramy od: 2010-04-26

Film ukazuje problemy globalnego ocieplenia, zanieczyszczenia mórz i zagłady lasów.

DZIKIE SAFARI 3D

Gramy od: 2010-04-26

Podróż rozpoczyna się od trawiastych przestrzeni Parków Addo i Shamwari, przemierzają prawie pięć tysięcy kilometrów w poszukiwaniu Wielkiej Piątki.

MISTYFIKACJA

Gramy od: 2010-04-26

Jest rok 1969. Wydalony z uczelni tuż przed obroną pracy magisterskiej Jakub Łazowski, wpada na sensacyjny trop, który może zmienić oblicze historii. Z jego dochodzenia wynika, że Witkacy nie popełnił samobójstwa w 1939 roku. Rzeczywistość podsuwa kolejne dowody zadziwiającej mistyfikacji.

BEATS OF FREEDOM – ZEW WOLNOŚCI

Gramy od: 2010-04-26

Legendy rockowego podziemia dzielą się wspomnieniami o muzyce, życiu i paranoicznej cenzurze. W czasach, gdy życie w Polsce kontrolował reżim, muzyka stała się fenomenem, zjawiskiem

społecznym o kolosalnej sile rażenia, stała się przestrzenią ludzi wolnych.

TAJEMNICE UMARŁYCH, WIELKIE PRZYGODY: ROBERT FALCON-ANTARKTYCZNE PODRÓŻE

Gramy od: 2010-04-28

2 filmy: Tajemnice Umarłych: Tragedia na Biegunie (Secrets of the Dead: Tragedy at the Pole 2003) 50' oraz Wielkie Przygody: Robert Falcon Scott – Kto Pierwszy Zdobędzie Biegun (Great Adventurers: Robert Falcon Scott – The Race to the Pole) 48'

ANTARKTYCZNA PODRÓŻ SIR ERNESTA SHACKLETONA – ANTARKTYCZNE PODRÓŻE – SERIA 360 STOPNI

Gramy od: 2010-04-29

Legendarna, niemalże antyczna na historię podboju ostatniego kontynentu wyprawa 28 śmiazków pod wodzą sir Ernesta Shackletona w przededniu I wojny światowej.

**Kino Mikro od 02.04.2010 r.
jest wyposażone w projektor
cyfrowy i przystawkę
do pokazywania filmów
trójwymiarowych!!!**

Jesteśmy na

facebook

Sprawdź!

Maj 2010:

14.05	piątek	Święci tego tygodnia. Ironia – premiera – Teatr KTO	19:00
15.05	sobota	Święci tego tygodnia. Ironia – premiera – Teatr KTO	19:00
20.05	czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
21.05	piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	19:00
22.05	sobota	Święci tego tygodnia. Ironia – Teatr KTO	19:00
27.05	czwartek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
28.05	piątek	Audiencja III czyli raj Eskimosów – Teatr Niepotrzebny	19:00
29.05	sobota	Audiencja III czyli raj Eskimosów – Teatr Niepotrzebny	19:00

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł

Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej

Ul. Św. Jana 2

Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO

ul. Gzysików 8 Kraków

Tel. 012 623 73 00

Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18

promocja@teatrkto.pl

www.teatrkto.pl

 **teatr
KTO**



07-05	piątek	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
08-05	sobota	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
14-05	piątek	Don Kichote	13.15, 19.00
15-05	sobota	Don Kichote	19.00
21-05	piątek	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
22-05	sobota	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
23-05	niedziela	WIECZÓR NIEPERWERSYJNY cz. IV – Koncert piosenek Basi Stępnia-Wilk i Olka Brzezińskiego	19.00
28-05	piątek	Mistrz i Małgorzata	13.15, 19.00
29-05	sobota	Mistrz i Małgorzata	19.00



Informacja i rezerwacja biletów:
tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00
www.groteska.pl
e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:
pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem

MAJ

Nastrajamy na kulturę

2010

- 4-9/05** JUWENALIA KRAKOWSKIE 2010:
- 05/05** WYBÓR NAJMILSZEJ STUDENTKI KRAKOWA
- 07/05** JUWENALIOWY WIECZÓR TAŃCA
- 08/05** AD-HOC- kabaretowe improwizacje
- 9-11/05** XIII Film Classic 2010
- 12-16/05** **26. Przegląd Kabretów PAKA**
- 17/05** DKF: "Słodkie jutro" i "Podróż Felicji"
- 25/05** DKF: "Piknik nad wiszącą skałą"
- 28/05** **Stare Dobre Małżeństwo**
- 31/05** DKF: "Wrogowie Publiczni"

www.rotunda.pl



Krakowskie Juwenalia

← 4-9 maja ←
2010 ←

www.juwenalia.krakow.pl



ORGANIZATORZY



Fundacja Studentów i Absolwentów
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
ACADEMICA
www.academica.org.pl



SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIwersytetu Jagiellońskiego



Uczelniana Rada
Samorządu Studentów AGH

Obsługa medialna



STRACHY NA LACHY
VAVAMUFFIN
MYSLOVITZ
HAPPYSAD
COMA
KULT
HEY



Żywiec. Sponsor imprezy.

Krakowskie Juwenalia

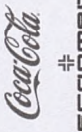
← 4-9 maja ←
2010 ←

NELL
Q-NARO
3MOONBOYS
CZESŁAW ŚPIEWA
LET THE BOY DECIDE
INDIOS BRAVOS, KIM FAI
COOL KIDS OF DEATH, PUSTKI
IOWA SUPER SOCCER, DJ SQN
BREATH AND MIRACLE, DJ ADHD

Kabaretony Juwenaliowe
Karowód na Rynek Główny
Wybory Najmilszej Studentki Krakowa

www.juwenalia.krakow.pl

SPONSORZY



PARTNER GŁÓWNY



PATRON



TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

8	V	So	Kochankowie nie z tej ziemi – premiera	19.15
9	V	Nd	Kochankowie nie z tej ziemi	16.30, 19.15
10	V	Pn	Ucho, gardło, nóż. Krystyna Janda	17.00, 20.00
11	V	Wt	Woyzeck	17.30
12	V	Śr	Woyzeck	19.15
13	V	Cz	Do ciebie szłam*	17.30
			Seks nocy letniej	19.15
14	V	Pt	Tajemniczy ogród	11.00
			Do ciebie szłam*	17.30
			Seks nocy letniej	19.15
15	V	So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
16	V	Nd	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
17	V	Pn	Wydmuszka	17.00, 20.00
18	V	Wt	Mayday	16.30, 19.15
19	V	Śr	Mayday	11.00, 19.15
20	V	Cz	Tajemniczy ogród	11.00
			Mayday	16.30, 19.15
21	V	Pt	Mayday	16.30, 19.15
22	V	So	Okno na parlament	16.30, 19.15
23	V	Nd	Okno na parlament	16.30, 19.15
25	V	Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
26	V	Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
27	V	Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
28	V	Pt	Mayday 2	16.30, 19.15
29	V	So	Mayday 2	16.30, 19.15
30	V	Nd	Mayday 2	16.30, 19.15

Scena ul. Sarego 7

1	V	So	Othello	18.00
2	V	Nd	Othello	18.00
14	V	Pt	Blackbird	19.15
15	V	So	Blackbird	19.15
16	V	Nd	Blackbird	19.15
20	V	Cz	Dwa razy tak	19.15
21	V	Pt	Dwa razy tak	18.00
22	V	So	Dwa razy tak	19.15
23	V	Nd	Dwa razy tak	19.15
26	V	Śr	LMR	19.15
28	V	Pt	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
29	V	So	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
30	V	Nd	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 44 zł, ulgowe 35 zł

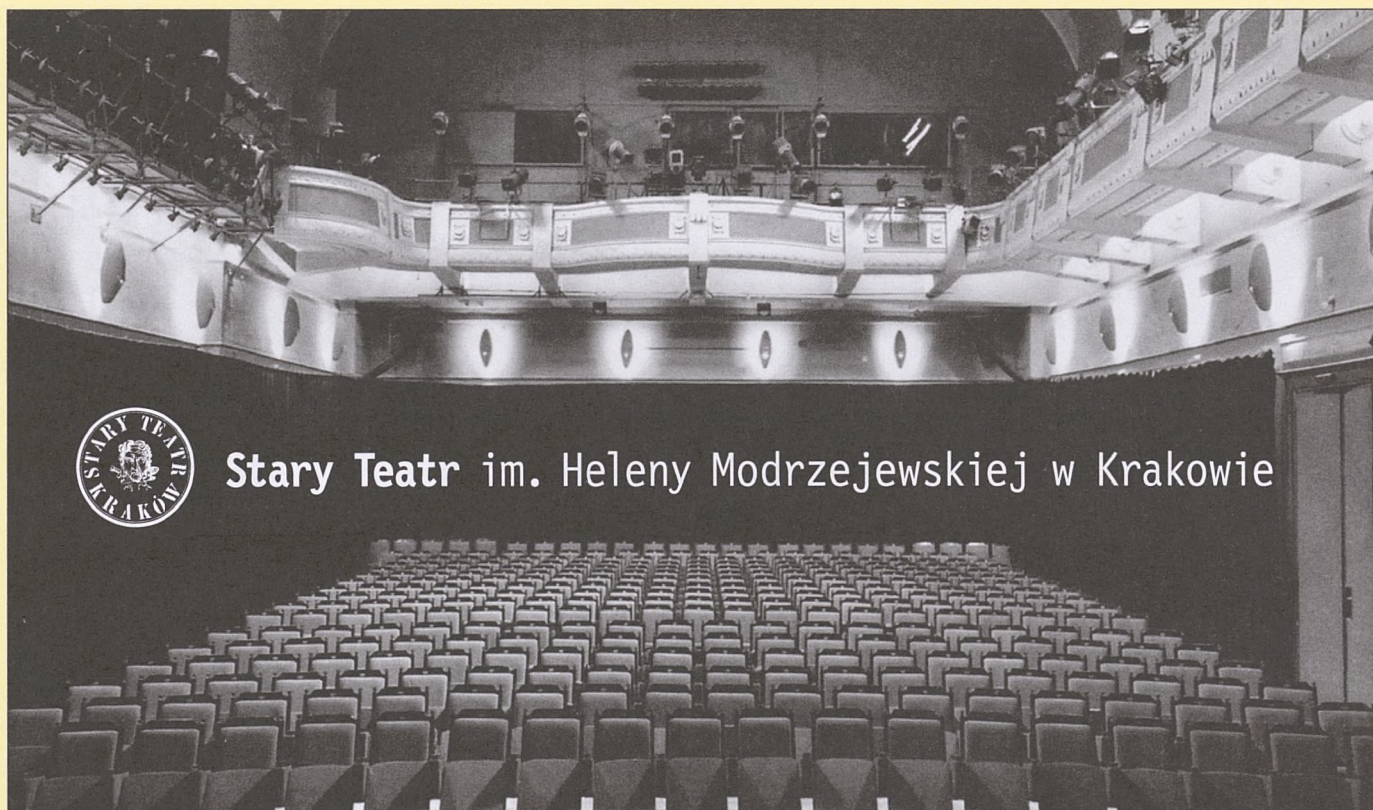
Balkon: normalne 39 zł, ulgowe 30 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 55 zł, ulgowe 45 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl